DZIŚ 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V, IV.

Rok XXI. Kraków, piątek 20 maja 1938 Nr. 138

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

20 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Przewartościowanie stosunku obywatela do narodu i państwa

Przemówienie gen. Skwarczyńskiego na zebraniu Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego

Warszawa, 19. 5. (PAT) Przemówienie szefa O. Z. N. gen. Skwarczyńskiego na zebraniu Rady Naczelnej w dniu 19 maja 1938 r.:

Panie premierze, panie i panowie!

Pierwsze zebranie pełnej Rady Naczelnej O. Z. N. jest faktem dużego znaczenia.

Bardzo silne przeszkody

Jesteśmy tymi, którzy podjęli się realizowania hasła rzuconego dna 24 maja 1936 roku przez Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza zjednoczenia Polaków do wspólnej pracy, zaniechania szkodliwych sporów i waśni, zespolenia i skoncentrowania wysiłków dla jednego wielkiego celu „podciągnięcia Polski wyżej".

Zdawać by się mogło, że ponieważ deklaracja nasza, ogłoszona przez płk. Koca dnia 21-go lutego 1937 roku, i same hasło konsolidacji narodu znalazły silny oddźwięk wśród społeczeństwa, praca nasza jest łatwą i powinnaby płynąć wartkim prądem, nie napotykając poważniejszych przeszkód i trudności.

Widzimy jednak w praktyce, że poczynania nasze napotykają na bardzo silne przeszkody: przyzwyczajeń polityczno i społeczno strukturalnych, sprzeczności między teoretycznie uznaną zasadą dyscypliny społecznej i państwowej, a indywidualistyczną inicjatywą jednostek i ugrupowań politycznych, wzajemnych nieufności personalnych itp.

Za każdym więc razem gdy mam mówić na temat pracy zjednoczenia narodu polskiego, staję wobec trudności człowieka, mającego z wysiłkiem przebijać w murze drzwi teoretycznie otwarte w obecności całego niemal przytakującego mi społeczeństwa.

Zarzuty i dywersje

Zanim przystąpię do omówienia podstawowych zasad i życiowych trudności konsolidacji, chcę w kilku słowach rozprawić się z zarzutami i dywersjami, które w mej dotychczasowej pracy spotkałem.

Przede wszystkim stwierdzam, że wszelkie zasadnicze zarządzenia organizacyjne i personalne, jak i zasadniczy kierunek prac i taktyki Obozu, czynione są przeze mnie i ja przyjmuję za te rzeczy pełną odpowiedzialność.

Jeśli więc ktoś uznaje za wskazane czynienie pod tym względem Obozowi zarzutów, które częstokroć przybierały formę insynuacji i napaści, jak to miało miejsce w czasie ostatniego zebrania Koła Parlamentarnego O. Z. N. i szerokiego echa tegoż zebrania w niektórych organach prasowych, domagam się, by czynił to wprost pod moim adresem, a nie z tych czy innych wygodnych taktycznie względów pod adresem moich współpracowników, pomocników czy rzekomych doradców.

Postępowanie takie uważam za niezgodne z dobrymi obyczajami politycznymi i kulturalnymi.

Odpryski personalne

W moim wywiadzie prasowym z dnia 26-go kwietnia r.b. stwierdziłem wyraźnie, że wszelkie zarzuty na temat zmiany kierunku ideowego Obozu, rzekomego odstępstwa od deklaraji lutowej itp. są bezpodstawne.

W żadnym z moich wystąpień i enuncjacyj w niczym nie przekroczyłem ram naszej deklaracji ideowej i żadnym pod tym względem niedociągnięć w organach prasowych obozu nikt nie potrafił przytoczyć i rzeczowo uzasadnić.

Wszelkie odpryski personalne z obozu wynikają ze zwiększenia przeze mnie wewnętrznej dyscypliny organizacyjnej.

Uważam je za przykrą, lecz zdrową konieczność.

Jak już wspomniałem, idea zjednoczenia trafiająca łatwo do przekonania szerokiego ogółu, w realizowaniu napotyka na duże trudności. Chcę zastanowić się i zanalizować przyczynę tych trudności. Czy wynikają one ze zróżniczkowania dążności i zapatrywań społecznych? Czy istotną rzeczą na świecie i w Polsce jest dziś podział na prawicę i lewicę społeczną? Sądzę, że nie.

Nowe formy życia państwowego

Uważam, że błędem jest dziś dzielenie społeczeństwa wedle starych przyzwyczajeń na lewicę i prawicę. Gdy zanalizujemy programy ugrupowań politycznych w Polsce, spotkamy niemal wszędzie hasła społecznie radykalne: zwiększenie znaczenia świata pracy, oparcia siły narodu na uświadomionej i dostatecznie ekonomicznie wyposażonej masie włościaństwa i t. p.

Sądzę więc, że trudności konsolidacji szukać należy gdzie indziej a nie w tym, że zapatrywania i programy społeczne poszczególnych ludzi i ugrupowań politycznych, wykazują mniejsze lub większe odchylenia na prawo czy na lewo.

Sądzę, że trudności tych należy szukać w przyzwyczajeniach naszych i całego świata do form życia politycznego i społecznego XIX-go stulecia, które już przełamał ogólny rozwój życia gospodarczego i politycznego, a zwłaszcza w ogromnej mierze wielka wojna światowa. Dziś świat cały poszukuje innych form życia państwowego i społecznego niż te, które trwały w XIX i początku XX wieku.

Dążność do zjednoczenia narodowego jest przejawem powszechnym na całym świecie wśród wszystkich niemal narodów i państw. Jest to zasadnicze przewartościowanie podstaw ich życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego.

(Dokończenie na str. 2-giej)

Sąd Okręgowy w Krakowie — Wydział V karny dnia 17 maja 1938 r.
Nr. akt. V. Pr. 27/38.

Sąd Okręgowy, Wydział V. w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w składzie: Przewodniczący: S. S. O. Dr Konopka, Sędziowie: SO Partyka, SO Pykosz, Protokolant: sekr. Kasina — w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

p o s t a n o w i e n i e:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 13 V. 1938 r. L. B. II. 2/b198/38 konfiskatę czasopisma „Nowy Dziennik" Nr 131 z daty 13 V. 1938 r. z powodu treści: artykułu zamieszczonego na stronie 5 p. t. „Jeden człowiek przeciw milionom" w ustępie od słów „tu był ongiś" do słów „broczących tysiącem ran", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 111 § 2 KK.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Nowy Dziennik" i w dzienniku urzędowym.

Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność: sekretarz — podpis nieczytelny.

VACUUM

(J. D.) Kraków, 20 maja

Wielkie wrażenie w kołach politycznych wywołał środowy artykuł „Gazety Polskiej“ p. t. „Niesprawdzone proroctwa“, otrzymany — jak redakcja we wstępie zaznacza — „od osoby, nie pochodzącej z kół legionowo-peowiackich“. Wrażenie to jest usprawiedliwione, jeśli się zważy, że redakcja „Gazety Polskiej“ podkreśliła fakt nieprzynależności autora do kół legionowo-peowiackich, jak i zakwalifikowała artykuł jako „obiektywna ocena obecnej sytuacji politycznej“, a wreszcie dlatego, że artykuł pojawił się na czele numeru. Jakoż istotnie treść artykułu odbiega dość poważnie od wszystkich, co dotychczas na temat naszych wewnętrznych stosunków politycznych drukował oficjalny organ Ozonu.

Autor zastanawia się nad tym, jak sobie opozycja wyobraża stan rzeczy, „gdyby obóz legionowy istotnie usunął się od władzy“ i „czym zostałoby wypełnione powstałe wówczas vacuum, którego — jak wiadomo — nie znosi natura?“ Pomińmy na razie pewien drobny błąd w porównaniu: pogląd, jakoby „natura nie znosiła próżni“ został już bardzo gruntownie obalony jeszcze przed trzema wiekami przez Galileusza. Pomińmy także to, że — jeżeli mamy porównanie przeprowadzić do końca — również w polityce pewne vacuum może być nieobsadzone. Trudno np. przyjąć, aby dzisiejszy obóz rządzący przypominał obóz sanacyjny sprzed kilku lat. W łonie samego obozu sanacyjnego powstało tyle grup i odłamów, że ogólna ich liczba może nawet przekracza ilość partyj i ugrupowań politycznych w całym kraju. Obóz sanacyjny f a k t y c z n i e rozpadł się, pozostawiając vacuum, po które wyciąga się wiele rąk w Polsce. Ozon, który starał się to vacuum zapełnić — musiał stwierdzić bezskuteczność swych wysiłków. Natura naszego życia politycznego, podobnie zresztą jak w ogóle natura, — jak widać — znosi próżnię. Inna rzecz, czy próżnia taka jest dla rozwoju całości państwa pożyteczna, czy też szkodliwa.

* * *

Ozon starał się wypełnić obecne vacuum „odpryskami“ młodzieży i to nawet nie ze sfer endeckich, ale oenerowskich. Próba ta nie udała się, bo przedstawiciele tych „odprysków“ starali się raczej o pochłonięcie Ozonu i o rozpuszczenie go w swych szeregach, aniżeli o wmaszerowanie do Ozonu. Nie udała się również próba porozumienia z innymi grupami prawicowymi, które z wielkim hukiem wyleciały z Ozonu. Jeszcze przed rozpoczęciem prób porozumienia się Ozonu z skrajną prawicą usunęli się od prac w Ozonie liczni przedstawiciele tzw. lewicy legionowej. Obecnie wszystkie te grupy, — nominalnie należące przecież do dawnego obozu sanacyjnego, — zwalczają się w sposób bardzo mało tylko różniący się od metod, jakimi posługiwały się partie opozycyjne w stosunku do dawnego obozu sanacyjnego. Tak więc Ozon, który był pierwotnie pomyślany jako ośrodek krystalizacyjny dla nowego, wielkiego ugrupowania politycznego i który w tym charakterze miał objąć sukcesję polityczną po dawnym obozie sanacyjnym — zamienił się sam w vacuum.

Teraz autor artykułu ‚niesprawdzonych proroctw“ w „Gazecie Polskiej“ wysuwa niedwuznacznie ofertę pod adresem ugrupowań opozycyjnych, dając do zrozumienia, że mogą obsadzić vacuum, jeżeli tylko poddadzą pewnej ewolucji swój program i uznając, że „walka o niezbędne zmiany w państwie jest rzeczą nie tylko dopuszczalną, lecz nawet konieczną“. Wszakże partie, zmierzające do obsadzenia tego vacuum muszą zmienić swój program polityczny. O jakie to partie autorowi chodzi?

W rzeczy bowiem samej: czy nie spotykamy się na każdym kroku z objawami zatrważającej — powiedzmy delikatnie — „młodości politycznej“? Jak bowiem należy nazwać „patriotyczne“ zajazdy na posterunki policyjne i mieszkania starostów? Jak należy zakwalifikować gloryfikowanie tych zajazdów przez ludzi, specjalizujących się dotąd w odmienianiu na wszystkie przypadki słowa „praworządność“? Jak należy określić panów, wysławiających idiotyczne „marsze na Litwę“ (i to via Warszawa!)gromady obałamuconych ćwoków? Jak należy nazwać próby wprzągnięcia Polski do rydwanu sowiecko-czeskiej polityki? Co powiedzieć o osobnikach, propagujących „fronty ludowe“ pod egidą p. Stalina i z lekkim sercem zaliczających Sowiety do „wielkich demokracji?

Trzeba przejechać się reflektorem po innej również stronie frontu politycznego i dać odpowiedź na inne pytania. Czyż bowiem nie mnożą się jak grzyby po deszczu, rozmaici „wodzowie“, marzący o karierze więźnia z Landsberg am Lech, a w stosunku do których wielki naród nie ma nic lepszego do roboty, jak czołem uderzyć i liśćmi palmowymi drogę im usłać? Czy nie brak groźnych objawów gangsterstwa politycznego i prób meksykanizacji stosunków? Czy nie brak prób uczynienia z Polski folwarku ideowego jednego z mocarstw ościennych — pierwszego kroku do utraty niepodległości? Czy nie dają się słyszeć zachwycone głosy, że oto na Zachodzie nowy Mesjasz się objawił i prawdy nowe głosi, wobec czego Polska ma lecieć przed nim i drogę mu torować, jak szames przed rabinem?

Ze sformułowania tego nie trudno się domyśleć, że autorowi chodzi tu przede wszystkim znów o partie prawicowe, którym przyrzeka współudział we władzy, jeżeli tylko „poddadzą ewolucji swój program“. Jeżeli domysły nasze są trafne, to trzeba stwierdzić, że: 1) Ozon niczego nie nauczył się ze swych licznych dotychczasowych doświadczeń, 2) żądanie, aby grupy endeckie i oenerowskie wyzbyły się ze swych programów metod „gangsterstwa politycznego i prób meksykanizacji stosunków“ lub też cielęcego zachwytu dla hitleryzmu tylko dlatego, że Hitler walczy z Żydami — jest więcej niż naiwne.

Bł. p.

JULIUSZ SPIRA

KUPIEC

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 63.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w piątek dnia 20 maja 1938 roku, o godz. 2-ej popołudniu z hali domu przedpogrzebowego cmentarza żydowskiego w Krakowie przy ul. Miodowej, o czym zawiadamia w smutku pogrążona

Uprasza się o zaniechanie składania wizyt kondolencyjnych.

RODZINA

Przemówienie gen. Skwarczyńskiego

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Nic więc dziwnego, że sprawy te napotykają wszędzie, a także i u nas na duże trudności i opory dawnych przyzwyczajeń do poprzednich form życia organizacyjnego, społecznego i politycznego.

Wielki cel Marsz. Piłsudskiego

Powołani do pracy zjednoczenia narodu jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że nie potrzebujemy rozpoczynać tej pracy od początku, gdyż pracę zjednoczenia w tym szerokim pojęciu przewartościowania życia narodu prowadził przez cały czas swych rządów w Polsce Marszałek Józef Piłsudski.

Dlatego to Piłsudski tak zwalczał partyjnictwo, które było w Polsce oparte na zespole wspólnych interesów niejednokrotnie sprzecznych z dobrem narodu i państwa. Dlatego dążył do zorganizowania wszystkich wysiłków twórczych obywateli dla wspólnego dobra: budowy potęgi Rzeczypospolitej.

Do tego wielkiego celu Marszałek Piłsudski zdążał metodą wychowawczą. Chciał, by naród i poszczególni obywatele sami, bez narzuconego z góry przymusu, lecz własną pracą, zdobywali te, na imponderabiliach oparte wartości psychiczne indywidualne i zbiorowe potrzebne do budowy tak pojętego dobra wspólnego, którym jest państwo polskie.

Zdobycze jego życia i prace są naszym dziedzictwem i podstawą naszej działalności.

Dziedzictwem pozostawionym nam przez Marszałka Piłsudskiego, jest obowiązująca dziś w państwie polskim Konstytucja.

Odpowiedzialność obciąża wszystkich

Każdy z nas musi pamiętać, że gdy nasze pokolenie stanie kiedyś przed trybunałem historii, a wyrok trybunału padnie: „źle służyli Polsce“, to ciężar haniebny tego wyroku spadnie na barki każdego z nas.

Badanie pod tym względem dawnej przeszłości Polski i doszukiwanie się odpowiedzialności za popełnione winy doprowadziły by nas do smutnych refleksji.

Jedno jest pewne — odpowiedzialność obciąża wszystkich.

Każdy z ludzi i każda z grup ponosi częściowo, proporcjonalnie do swej aktywności, lub bierności i nikt się wobec historii od niej uchylić nie może.

Na naszym pokoleniu ciąży przede wszystkim obowiązek nie dopuszczenia do wypaczenia czy zmarnowania pozostawionego nam w dziedzictwie dorobku życia i pracy Wielkiego Marszałka.

Obóz Zjednoczenia Narodowego wziął na siebie to ciężkie, lecz zaszczytne zadanie dalszej przebudowy psychiki narodu, by zjednoczyć go dla urzeczywistnienia wielkiego dzieła — budowy wielkości i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej.

Do pracy tej stanąć musimy w pełni zapału, świadomi tej wielkiej odpowiedzialności, którą bierzemy na siebie.

Posiedzenie amerykańskiego komitetu pomocy uchodźcom z Austrii i Niemiec

Waszyngton, 19. 5. ŻAT. Wczoraj odbyło się posiedzenie powołanego przez prezydenta Roosevelta amerykańskiego komitetu pomocy uchodźcom z Niemiec i Austrii, na którym przeprowadzono dyskusją nad sprawą osadnictwa uchodźców w tych krajach, które zgłosiły akces do rooseveltowskiej inicjatywy zwołania międzynarodowej konferencji dla spraw uchodźców, mającej się odbyć 16 czerwca w Evian.

Na posiedzeniu podkreślono, że akcja przesiedlania uchodźców odbywać się będzie w ramach ustawodawstwa poszczególnych krajów. Na prezesa komitetu w Ameryce wybrano b. Wysokiego Komisarza p. Jamesa Mac Donalda. Jednocześnie departament stanu powoła swoich przedstawicieli na konferencję w Evian, którymi będą: Robert Bell i George Brandt, dwaj wyżsi urzędnicy departamentu stanu. Będą oni współpracować z głównym delegatem amerykańskim, Mironem Taylorem.

„Wolność cywilna i wyznaniowa — kamieniem węgielnym polityki USA“

Nowy Jork, 19. 5. ŻAT. W Nowym Jorku odbył się 40 doroczny zjazd Związku żydowskich kongregacji ortodoksyjnych w Stanach Zjednoczonych. Na zjeździe, w którym brało udział 700 delegatów ze wszystkich stanów, odczytano pismo powitalne od prezydenta Roosevelta, podkreślającego, że wolność cywilna i wyznaniowa jest kamieniem węgielnym polityki amerykańskiej. Zjazd uchwalił zebrać fundusz miliona dolarów, składkami jednodolarowymi, na rzecz skoordynowania wychowania religijnego dziatwy żydowskiej w Ameryce. Członek egzekutywy American Jewish Committee, Joseph M. Proskauer, wypowiedział się na zjeździe przeciwko rozpisanemu na ostatni tydzień czerwca rb. referendum wśród ludności żydowskiej w Ameryce.

—oo—

Rozprawa o zniesławienie munduru oficerskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. 5. (Sin). W wileńskim sądzie grodzkim toczyła się rozprawa o zniesławienie munduru oficera Wojsk Polskich. Pozostaje to w związku z zajściami w redakcji „Dziennika Wileńskiego“. Oskarżony emeryt kolejowy, Józef Pilcki miał się wyrazić w rozmowie obelżywie o oficerach, za co wytoczono mu sprawę o zniewagę munduru.

Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, że nie miał intencji znieważenia munduru i że sam jest kawalerem orderu. Obrońca podkreślił, że słowa obelżywe mogły się odnosić tylko osobiście do osób, które brały udział w zajściach i że wskutek tego można tylko wytoczyć sprawę z oskarżenia prywatnego. Sąd przychylił się do tego wniosku i sprawę z oskarżenia publicznego umorzył.

—oo—

Osobisty sukces prem. Spaaka

Bruksela, 19. 5. PAT. Wynik głosowania nad deklaracją rządu — 132 głosy za, 38 przeciw przy 15 wstrzymujących się prasa uważa bardziej za sukces osobisty premiera Spaaka, aniżeli jako bezwarunkową aprobatę deklaracji rządu. Mimo wyrażonych zastrzeżeń tylko 2 katolików głosowało przeciw rządowi, 9 zaś powstrzymało się od głosowania. Stanowisko to uzasadnia prawdopodobnie przychylność lewicy katolickiej dla rządu oraz niechęć prawicy podkreślenia rozdźwięku w łonie bloku katolickiego. Opozycję stanowią nacjonaliści flamandcy, reksiści i komuniści.

—oo—

Rekord lotniczki francuskiej

Paryż, 19. 5. (R) Lotniczka francuska pani Dupeyron, co do której od czasu jej odlotu z Oranu brak było wiadomości, a którą odnaleziono koło Bassorah, pobiła, jak się zdaje rekord odległości lotu w linii prostej, który należał do Francuzki Lion. Odległość Oran—Bassorah jest o około 300 km dłuższa od odległości Marsylia—Bassorah. Podczas, gdy rekord, ustanowiony przez p. Lion wynosił około 4.300 km, obecny rekord wynosi przeszło 4.500 km.

Pani Dupeyron wyleciała z Oranu w niedzielę o godz. 7.20.

—oo—

Aresztowanie spekulantów we Francji

Paryż, 19. 5. (R) W dniu wczorajszym zatrzymano na giełdzie 9 osób, które posunięciami swymi wpływały na kurs papierów francuskich. Sprawę ich przekazano prokuratorowi.

Kto wygrał na loterii?

Drugie ciągnienie: 20.000 zł (stała dzienna wygrana) — nr. 992.
25.000 zł — 152256.
15.000 zł — 60778.
10.000 zł — 32456, 84868, 157154.
5.000 zł — 13227, 40198.
2.000 zł — 95, 21932, 23966, 27092, 30929, 44451, 66855, 68214, 68783, 86673, 91076, 96052, 117446, 134283, 143003, 143707, 156403.

Kolonizacja półtora miliona Żydów w Palestynie i Transjordanii

Wniosek posła Locker-Lampsona

Londyn, 19. 5. ŻAT. Zgodnie z ogłoszonym przed tygodniem oświadczeniem konserwatywnego posła Olivera Locker - Lampsona, zakomunikował on prasie ,że zebrał już większą liczbę podpisów członków Izby Gmin pod wniosek, zmierzający do uaktywnienia polityki brytyjskiej na terenie Palestyny. Jak ŻAT-na już doniosła, projekt Locker-Lampsona przewiduje skolonizowanie najmniej pół miliona Żydów na terytorium Transjordanii i poważne wzmocnienie elementu żydowskiego w samej Palestynie, gdzie wedle opinii Locker - Lampsona, bez wielkich trudności można skolonizować najmniej milion Żydów.

W umotywowaniu wniosku Locker-Lampsona było powiedziane, że przyspieszenie kolonizacji żydowskiej w Palestynie jest żywotnym interesem Anglii szczególnie ze względu na coraz wyraźniejszą tendencję polityki niemieckiej zbliżenia się do Morza Śródziemnego. Zwycięstwo tych tendencji zagroziłoby również Kanałowi Suezkiemu. Locker-Lampson sądzi, że jego wniosek przejdzie pod obrady Izby Gmin.

Krwawe starcie między Niemcami sudeckimi a Czechami

Marsz Niemców na Trebenice. -- Alarm syreny przeciwlotniczej

Praga, 19. 5. (R) Czeskie biuro prasowe podaje: Członkowie niemieckiego stowarzyszenia gimnastycznego „Turnverein“ z Trebenic (Czechy północne) i okolicy, wracając wczoraj o godz. 22 na rowerach z wycieczki przybyli na plac w Trebenicach, gdzie znajdowało się około 100 Czechów. Rozległy się z różnych stron wrogie okrzyki i nastąpiła bójka pomiędzy Czechami a Niemcami, której kres położyło 4 policjantów miejscowych i 2 żandarmów. Sportowcy niemieccy rozproszyli się, lecz około 100, w czym większość w mundurach partii Henleina zgromadziło się w Cizkoricach i skierowali się ponownie do Trebenic z pałkami w rękach.

Jeden z mieszkańców Trebenic uruchomił syrenę przeciwlotniczą gdyż otrzymano wiadomość, że Niemcy idą na Trebenice. Śledztwo ustaliło, że mieszkaniec ów zrobił to samowolnie bez rozkazu burmistrza. Syrena słyszana w promieniu 6 km zaalarmowała władze w Litomericach, które wysłały do Trebenic posilki policyjne. Dowiedziawszy się o tych zarządzeniach, Niemcy zawrócili natychmiast z drogi rozdzielili się i wrócili do siebie tak szybko, że posiłki mogły tylko stwierdzić podniecenie ludności i że cała sprawa była już zlikwidowana.

Pod Trebenicami 2 sportowców na samochodach obrzucili kamieniami Czechów, z których jednego musiano przewieźć do szpitala w Lounach na operację, a drugi ma rany na twarzy i wybite zęby. Stwierdzono również, że dr Kranz opatrzył 2 sportowców, ranionych podczas bójki na placu w Trebenicach. Policja państwowa aresztowała 2 członków tzw. służby łączności partii Henleina, którzy jechali na motocyklach do Lorosic w celu zmobilizowania członków partii Niemców sudeckich do marszu na Trebenice. Sprawa ta jest przedmiotem dochodzenia.

PRZEGLĄD PRASY

Ewolucja systemu

W artykule wstępnym omawiamy dziś artykuł „Gazety Polskiej“, który przekreślił pod wieloma względami dotychczasową linię organu Ozonu. Po raz pierwszy bowiem padły tam słowa o „ewilucji systemu“ i zajęto stanowisko, coprawda niewyraźne, wobec opozycji. Tu przytoczymy tylko głosy prasy, jakie pojawiły się w związku z artykułem „Gazety Polskiej“. I tak „Kurier Polski“ pisze:

> Mamy też nadzieję, iż enuncjacji „Gazety Polskiej“ przyświeca niezbyt jasno zresztą wypowiedziana myśl stopniowej likwidacji monopolu. Mamy nadzieję, — gdyż inaczej jasną jest rzeczą, iż tych, co poloneza wodzić potrafią naprawdę zabraknie. Pozostanie po nich tylko wspomnienie. A ponieważ natura — jak słusznie pisze „Gazeta“ — próżni nie znosi, im dalej w las, tem większy byłby kłopot, jak ją wypełnić.
>
> I kto wie, czy wówczas nie zaczętoby szukać generalnego rozwiązania w jakieś nowej teorii ras: godnych następców niema; tyle lat męczyliśmy się i nic; najwidoczniej waloru godnych rąk wyrobić się nie da; on jest cechą przyrodzoną, a więc dziedziczną.
>
> Byłaby to teoria ewolucji od monopolu do ordynacji. Rzecz prosta, ta ostatnia ze względu na swój obszar nie mogłaby się ograniczyć do uprzywilejowywania pierworodnych lecz musiałaby objąć również krewnych dalszego stopnia.

Jak z tego wynika, „Kurier Polski“ przewiduje jakieś wstępne rozmowy i dyskusje na temat ordynacij wyborczej. Inny pogląd wysuwa „Czas“, stwierdzając, że „Gazeta Polska“ dezawuuje wicepremiera Kwiatkowskiego. „Czas“ pisze:

> W kołach politycznych podkreśla się, że treść artykułu bardzo daleko odbiega od tego, co powiedział w swej słynnej mowie katowickiej, a nawet i w wywiadzie z p. Miedzińskim wicepremier Kwiatkowski. Ze słów wicepremiera Kwiatkowskiego wynikało wyraźnie, że traktuje on opozycję jako istotny czynnik polityczny, jako partnera z którym już teraz można rozmawiać i dogadać się na równej stopie. Wicepremier zanaczył, też, że wzajemne porozumienie regimu z opozycją winno nastąpić przy absolutnej równorzędności ofiar i wysiłków.
>
> Zgoła inne jest potraktowanie tej sprawy przez „Gazetę Polską“. Tu jakiekolwiek rozmowy z opozycją w ogóle nie wchodzą w rachubę i zupełnie wyraźnie odmawia się opozycji charakteru partnera, z którym można rozmawiać.
>
> Te jaskrawe rozbieżności są bardzo interesujące. W każdym razie nie bardzo wiadomo czego się trzymać, czy tego co mówi p. wicepremier, czy też tego, co pisze „Gazeta Polska“

Uderza w tym komentarzu duża nieufność pod adresem „Gazety Polskiej“. W artykule tego pisma stwierdzono, że w obecnej sytuacji jedyną realną rzeczą jest żądanie „ewolucji systemu“. Po mowie min. Kwiatkowskiego, który wyraźnie zakreślił tę ewolucję nastąpił znowu powrót do zasady o... konieczności ewolucji systemu.

O rasiźmie

Katolicka Ajencja ogłasza polemikę na temat zasad rasistowskich hitleryzmu. Czytamy tam m. in.

> Dr Karol Stojanowski w swej rozprawie „Rasizm przeciw Słowiańszczyźnie“ pisze, że hitlerowcy podkreślają „zupełnie wyraźnie i niedwuznacznie i to we wszystkich publikacjach rasistowskich, że Wchód, tj. państwa zachodnio-słowiańskie, są terenem, który ma dostarczyć Niemcom przestrzeni“.
>
> Do jakiego stopnia „rasizmem“ zaślepieni Niemcy, odczuwają pogardę dla innych narodów np. dla Polaków jako jaskrawy przykład może posłużyć następujący fakt. Prezydent prowincji opolskiej Wagner w mowie wygłoszonej niedawno na kursie nauczycielskim Bund Deutscher Osten m. in. powiedział:
>
> „Nawet polsko brzmiące nazwiska muszą być zniesione... Mniejszości musi się wpoić, że Polak równa się u nas czyścicielowi butów“.
>
> Jak wykazały nowsze badania antropometryczne (prof. Czekanowski) Polska np. posiada większy odsetek nordyków, niż Niemcy, a snów jednostki wybitne, które zaznaczyły się w dziejach kultury germańskiej, należą do różnych typów, rasowych, przy czym nordycy znajdują się w mniejszości.

Dodajmy do tego jeszcze jeden szczegół: wedle badań wśród studentów żydowskich w Polsce jest niezwykle duży procent tzw. typów ...nordyckich. Tak wygląda zabawa rasistowska. Nie są to wcale rewelacje, raczej rewelacją jest fakt, że przy takim stanie rzeczy wciąż jeszcze mówi się o „paragrafach aryjskich“ o „wpływach rasowych“ itp.

Anglia na posterunku

KRAKÓW, 20 maja..

Kiedy niedawno temu nastąpiła demarche ambasadorów Anglii i Francji w Berlinie, w sprawie Czechosłowacji, każdy doskonale zdał sobie sprawę z powagi i konieczności tego kroku. Wielkie mocarstwa zamanifestowały w ten sposób, że los słabego państwa czechosłowackiego nie jest im obojętny, że są żywo zainteresowane tym wszystkim, co mu grozi. Wrażenie jednak omal że niesamowite wywołać musi wiadomość o tym, że onegdaj nastąpiła nowa demarche ambasadora angielskiego, tym razem nie w Berlinie, ale w Rzymie i nie w sprawie Czechosłowacji, ale w sprawie Francji.

Jakże to — pytamy — czyżby istotnie Francji groziło coś poważnego ze strony jej romańskiej siostrzycy włoskiej? Czyżby sytuacja była aż tak naprężona między Paryżem a Rzymem, że okazała się aż konieczność interwencji ze strony Anglii?

Zdumienie to spotęgowane jeszcze być musi z tego względu, że ciągle, od kilku tygodni, słyszy się o rokowaniach francusko-włoskich, o rozmowach ministra Blondera z hr. Ciano i o tym, że w najbliższym czasie ma, po długiej przerwie, zostać w końcu zamianowany ambasador francuski przy Kwirynale.

Owszem, wszystko to jest prawdą, ale w międzyczasie nastąpiły dwa wydarzenia, które sytuację mocno zmieniły. Nastąpiła wizyta Hitlera w Rzymie i mowa Mussoliniego w Genui. Nie będziemy obecnie wdawać się w analizę tych wypadków, które na łamach naszego pisma zostały już omówione. Jest faktem, że ostre akcenty, jakich — bez najmniejszej wątpliwości — całkiem świadomie Duce użył wobec Francji, nie były słowami — jego. Prawa autorskie rościć sobie do nich powinien Hitler. Za jego podszeptem zostały one wypowiedziane, a intencja, jaka mu przyświecała jest zupełnie jasna.

Hitler chce oderwać Sudety od Czech i zdaje sobie sprawę, że jedyna poważna przeszkoda grozić może tylko ze strony Francji. Rosja sowiecka, wobec wewnętrznego rozprzężenia, jest sojusznikiem, na którego Czechy mogą liczyć tylko — teoretycznie. Natomiast Francja, w obawie przed rosnącą potęgą Niemiec, mogła by się w ewentualnym wypadku zdecydować do porzucenia rezerwy i wystąpić czynnie, co ostatecznie musiałoby doprowadzić również do czynnego wykroczenia ze strony Anglii. Prosta logika zaś dyktuje, że najlepszym wobec tego zabezpieczeniem było by poróżnić Francję z Anglią, rozluźnić nieco więzy, jakie te dwa mocarstwa łączą i jakie w ostatnich tygodniach zacieśniły się jeszcze bardziej.

Jest to tradycyjną już metodą Hitlera, którą, mimo dotychczasowych niepowodzeń stara się wypróbować na nowo, tylko, że nie robi tego sam. Każe to zrobić za siebie — Mussoliniemu.

A Mussolini zgadza się i wyświadcza tę przysługę swemu berlińskiemu przyjacielowi dlatego, że przy tej sposobności nie tylko osłabia wrażenie chłodnego — mimo przepychu — przyjęcia, jakie naród włoski zgotował Hitlerowi, ale równocześnie korzysta ze sposobności, by przeprowadzić z Francją swe osobiste porachunki. Chciałby jak najszybciej zlikwidować wojnę hiszpańską i zapewnić ostateczne zwycięstwo gen. Franco, czyli samemu sobie — a tu, mimo ciągłych szumnych komunikatów zwycięskich, Hiszpania republikańska trzyma się jeszcze. Więc: winna temu jest Francja! Ona sama chyba musi dostarczać materiałów wojennych wojskom rządowym, względnie zezwalać na transport materiałów czeskich i rosyjskich przez swą pirenejską granicę!

Naturalnie Francja zaprzecza, oświadcza kategorycznie, że oskarżenia te są zupełnie bezpodstawne, ale sam fakt, że Mussolini zdobył się na takie cierpkie słowa, wzmacnia jego pozycję i osłabia pozycję Francji w rokowaniach, które jednak, mimo przerwy, mają być znowu podjęte.

W tym świetle demarche angielska w Rzymie ma znaczenie niezwykle doniosłe. Jest ona jak gdyby odpowiedzią na zakusy, idące przez Rzym z Berlina, a zmierzające do tego, by wbity został klin i osłabiona została więź, łącząca Paryż z Londynem. Angielska ta demarche oznacza: wszystkie sprawy naszej francuskiej sojuszniczki są równocześnie naszymi własnymi, angielskimi sprawami. Interweniować będziemy nie tylko wtedy, kiedy Francja znajdzie się w poważnym niebezpieczeństwie, grożącym jej całości terytorialnej. Interweniujemy nawet wtedy, kiedy jakieś nieuzasadnione zarzuty padają w stronę naszego sprzymierzeńca. Francja i Anglia idą razem.

W tych niezmiernie krytycznych chwilach jest to jednak czymś bardzo wielkim. **I. P.**

Sytuacja ludności żydowskiej wśród Niemców sudeckich

Praga, 19. 5. ŻAT. Bardzo ciężka sytuacja ludności żydowskiej wśród Niemców sudeckich była przedmiotem obrad odbytej w Brnie koferencji Stronnictwa Żydowskiego. Sytuacja ludności żydowskiej pogarsza się z dniem każdym. Kampania partii Henleina jest szczególnie gwałtowna w okręgach Karlsbad, Eger i Toeplitz, gdzie propaganda antyżydowska uprawiana jest pod groźbą „bliskiego losu austriackiego“.

Konferencja berneńska „dała wyraz“ przywiązaniu bez zastrzeżeń do Republiki Czechosłowackiej 380.000 Żydów w CSR. Mówcy wyrazili uznanie dla wysiłków rządu czechosłowackiego, który czyni wszystko, co leży w jego mocy, aby uchronić pokój wewnętrzny i uniknąć zadrażnień rasowych. Na konferencji omówiono także sprawy gospodarcze. W oświadczeniu, wydanym przez Stronnictwo Żydowskie, zapowiada ono czuwanie nad kulturalnymi i gospodarczymy interesami skupienia żydowskiego w Czechosłowacji, dokładając wszelkich starań o zachowanie ścisłej neutralności we wszystkich kwestiach, powodujących spory między poszczególnymi narodowościami.

„Prager Mittag“ informuje, że na skutek propagandy antysemickiej frekwencja kuracjuszy w Karlsbadzie, Marienbadzie i Franzensbadzie zmniejszyła się o 50 proc. w porównaniu do maja r. ub. Zapowiedziane wycieczki turystyczne są odwoływane. W oficjalnym organie partii Henleina „Zeit“ wiceburmistrz Karlsbadu, Franz Ulberg, pisze, że Karlsbad przekształca się w uzdrowisko Wielkich Niemiec i że oczekuje masowych wizyt gości niemieckich z Rzeszy. Stwierdzić jednak należy, że jak dotychczas oczekiwania te jeszcze się nie ziściły.

Dr EZRIEL CARLEBACH

IDYLLA ZA PIĘĆ SZYLINGÓW

I.

Tanio! Bajecznie tanio!

Za 5 szylingów angielskich, za niecałe 7 zł. polskich, można dowiedzieć się o największych tajemnicach dyplomatycznych naszych czasów.

Za 5 szylingów można się dowiedzieć:

— W jaki sposób i kiedy Hitler przygotował Anschluss.

Przy jakiej okazji i w jakich słowach poinformował o tym Anglię.

Czego żąda od Czechosłowacji i jakie ma wobec niej zamiary?

Jakim sposobem usunięty został minister Eden?

Kulisy wizyty lorda Halifaxa u Hitlera i przyczyny jego nominacji na ministra spraw zagranicznych.

Diaczego Goering gniewał się na Anglię i nie chciał reprezentować Niemiec podczas koronacji Jerzego VI?

Dlaczego Anglia musi zgodzić się na ustępstwa i przyznać Niemcom kolonie?

Wszystko to jest autentyczne, poparte listami i dokumentami, potwierdzone przez ogłoszone tu tajne rozmowy z Goeringiem i Hitlerem. A napisał to nie dziennikarz żaden, ani zdymisjonowany urzędnik, ani szpieg, lecz człowiek, który sam rozmowy te prowadził, który sam prowadził kampanię przeciw Edenowi. Opowiada wam o tym wszystkim lord Londonderry, wysłannik Chamberlaina do Hitlera, człowiek, który do roku 1935 był ministrem angielskim. A opowiada bez ogródek, bez dyplomatycznych sztuczek stylistycznych, ale prosto z mostu, tak jak naprawdę było. Za „jedne" 5 szylingów.

Za tak drobną kwotę można dziś zapoznać się z tekstem dyplomatycznych rokowań, choć do niedawna jeszcze było zwyczajem, że tego rodzaju dokumenty, publikowano szereg lat dopiero po zakończeniu danej wojny, do której te właśnie rokowania prowadziły. Za marną kwotę można dziś dowiedzieć się, w jak dyletancki sposób to wszystko się odbywa, jak to się dzieje bez żadnej fachowości i jak pozbawieni znajomości rzeczy są ci, którzy decydują o losach świata.

Zostało to zrobione w sposób zdumiewająco prosty. B. minister lotnictwa Wielkiej Brytanii, który przy 60-ciu latach chciał znowu zrobić karierę, a szczęście mu nie dopisało, wsiadł na konika niemieckiego. Zaprosił do siebie p. Ribbentropa, założył „Towarzystwo angielsko - niemieckie", wygłosił kilka pięknych toastów i w nagrodę za to zaproszony został przez samego führera. Wyjechał do Berlina, odwiedził Hitlera, jak komiwojażer wielkiej firmy dobrego odbiorcę i przyjął „zamówienia" na całą Austrię, połowę Czechosłowacji, kilka kolonii, trochę narodowej dumy i odrobinę surowców. Uradowany takim sukcesem wrócił do Londynu i zakomunikował to wszystko swemu szefowi. Tamten wprawdzie miał pewne wątpliwości co do zdolności płatniczych klienta, ale nasz komiwojażer potrafił go przekonać o tym, że ma do czynienia z solidnym odbiorcą. A na razie zażądał prowizji.

Potem jedzie po raz drugi, spotyka się z Goeringiem, a i on — co za szczęśliwą rękę ma ten podróżujący — w całej rozciągłości aprobuje poprzednie zamówienia szefa, co więcej, jest nawet gotów powiększyć zamówienia (jeszcze kawałek Czechosłowacji) i jako zadatek wręcza angielskiemu przedstawicielowi swą podobiznę z własnoręcznym podpisem.

Tamten wraca do Anglii, zasiada do stołu, opowiada o tym wszystkim w swej książce „My a Niemcy", publikuje całą korespondencję handlową i mimochodem szczyci się tym że jego udział w tej sprawie był tak wielki. Czyni to z taką prostodusznością i tak naiwnie, iż można by było serdecznie się uśmiać, gdybyśmy nie wiedzieli, że to wszystko prawda, że on istotnie był wysłannikiem Anglii, że on naprawdę przyczynił się do tego zbliżenia i że jeszcze dziś Chamberlain spędza week - end u niego.

W dodatku lord Londonderry wyjaśnia, z jakich powodów wziął na siebie tę misję, kreśli obraz przedhitlerowskich Niemiec z rozbrajającą wprost nieścisłością, opowiada o zdobyczach Hitlera i zapewnia, że Hitler to jedyna gwarancja przeciwko komunizmowi. A jakkolwiek on sam nie uważa antyżydowskiej polityki hitlerowskiej za usprawiedliwioną, to jednak potrafi ją zrozumieć...

Słowem, nie tylko sama książka jest tania. Tanie są również zawarte w niej wywody.

II.

4 i pół szylinga drożej kosztuje druga książka, która ukazała się o tym samym czasie w Londynie. I ona opowiada o wizytach u Hitlera, zawiera dokładny protokół rozmów, a napisana została przez człowieka, który dobrowolnie podjął się misji „zbliżania".

Ale autor tej drugiej książki nie jest lordem, lecz robotnikiem, nie jest antysemitą, lecz przyjacielem Żydów, nie jest krańcowym zwolennikiem Niemiec, lecz przeciwnie, krańcowym pacyfistą i dokładnie o 20 lat starszym od lorda Londonderry. Jest nim George Lansbury, sympatyczny, uparty staruszek który cytując bezustannie wersety z Pisma Świętego, zrezygnował podczas wojny abisyńskiej z kierownictwa Labour Party, ponieważ nastroje socjalistów angielskach wydawały mu się zbyt wojownicze...

Ten oto staruszek, widocznie człowiek o materialistycznym światopoglądzie, wybrał się w podróż, z planem zwołania światowej

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

Z upoważnienia autora
przełożył
Alfred Liefeld

28)

— Równie dobrze zresztą wiatr może zmienić kierunek. Wyruszam ze swoimi „tasiami" w głąb nieprzebytej Rosji. Nieznane tereny, niespotykane dotąd narodowości, miasta, które do dziś znał człowiek jedynie z mapy: Kijów, Odessa, Rostow nad Donem. Wystaw sobie, mój chłopcze: dookoła morze Rusinów i kozactwa. Bo nazwa Ukrainiec urodziła się przecież dopiero niedawno, a przed tym pies z kulawą nogą nie wiedział o kwestii ukraińskiej. I to wszystko ja mam zdobyć, pardon: zająć. Spacyfikować tę krainę. Ale wiemy z drugiej strony, że wodzą się tam za łby biali z czerwonymi i że wcale niebezpiecznie jest wtrącać się w domowe bijatyki — zwłaszcza tego rodzaju. Jeżeli powierzając mi dowodzenie tą wyprawą Schieffenzahn żywił nadzieję zblamowania mnie na stare lata, łatwo może się zdarzyć, że mu tym razem dogodzę. Bo też w całej tej historii jest aż nadto haczyków i brzydkich możliwości.

Winfried mimo woli westchnął w duchu, bo owe medytacje naszpikowane przeróżnymi „jeśli" i „czy" można było śmiało odłożyć na kiedy indziej.

—W najgorszym razie kryje cię autorytet księcia-feldmarszałka, a i generał Clauss też sroce z pod ogona nie wypadł.

Ręka generała wyskoczyła z pod kołdry, wykonując rozstawionymi palcami szereg pesymistycznych gestów.

— Chłopcze kochany, jesteś w grubym błędzie, bo ani książę ani Clauss nie mają właściwie nic do gadania. Na odległość trudno w to właściwie uwierzyć, i dopiero gdy się człowiek znajdzie tuż przy ołtarzu, jak nie przymierzając podczas dzisiejszej konferencji, widzi ze zdumieniem rzeczy pozornie nielogiczne. Czy własną ręką nie zaprotokółowałeś przed obiadem, że N. D. A. jednym, niezbyt uprzejmym gestem wyciąga z pod książęcego siedzenia stołek kurlandzki, by ab dato posadzić na nim własnego pełnomocnika? Ta sama kolej losów czeka Litwę, i nic tu nie pomoże wymowa generała Claussa, którego wartość wszyscy zresztą cenimy bardzo wysoko. Clauss opowiadał mi dziś po śniadaniu, jak to się stało, że uderzył pięścią w stół podczas pertraktacyj w Brześciu, przybierając pozory bezwzględnego a ograniczonego żołdaka, podczas gdy raczej jest człowiekiem rozumnego kompromisu życiowego. Miał jednak szczęście, bo w zeszłym miesiącu uzyskał audiencję u Cesarza w zamku Bellevue.

Tu generał opowiedział — na poły ze zgrozą, na poły ze szczerą satysfakcją, — jak w styczniu N. D A. wystąpiło z dwoma kolejnymi wnioskami o usunięcie generała Claussa. Trzeba było dopiero mądrej rady sekretarza stanu z ministerstwa spraw zagranicznych, aby Clauss uniknął sromotnej dymisji. Idąc za tą radą Clauss odegrał po mistrzowsku rolę zwycięzcy na terenie Brześcia, wytrącając Wszechniemcom broń z ręki, Cesarzowi zaś dając pretekst do uratowania skóry wartościowego żołnierza. Wszystko odbyło się jak na zamówienie. Wilhelm Clauss zachował się wobec pana Trockiego tak po grubiańsku, że całą tak zwaną opinię publiczną w Niemczech ogarnął entuzjazm, a konterfekt generała Claussa przyozdobił wszystkie czasopisma.

— Od tego czasu szykanują Claussa zza płotu, ale właściwie nie mogą mu wyrządzić istotnej krzywdy. A Clauss nic sobie nie robi z N. D. A. i, jak dziś sam mogłeś słyszeć, fozguje sobie w psioczeniu.

Stary pan zachichotał ze złośliwą uciechą. Od dłuższej chwili siedział już wyprostowany na łóżku, raz po raz zacierając ręce i uśmiechając się przekornie pod siwym wąsem.

Podczas całej tej przemowy czuł się kapitan Winfried nieswojo. Chwilami kręciło mu się w głowie, jak gdyby nie siedział w fotelu, lecz w gondoli szarpanego wichurą balonu. Szeroko rozwartymi oczyma widział jakby po raz pierwszy znany od dawna obraz skromnej kwatery wuja — dębowe łóżko i inne po wielokroć oglądane szczegóły.

(C. d. n.)

konferencji gospodarczej pod przewodnictwem Roosevelta, oraz stworzenia funduszu w wysokości jednego miliarda funtów.

I Lansbury opowiada:

— Hitler przyjął mnie bardzo serdecznie, szkoda tylko, że nie rozumie ani słowa po angielsku, ani też w ogóle nie rozumie się na pacyfiźmie. W przeciwnym razie bowiem nasza rozmowa mogła by mieć charakter jeszcze o wiele serdeczniejszy.

Hitler ma w sobie coś z marzyciela i fanatyka, jest wielkim człowiekiem, wolnym od wszelkiej ambicji osobistej. Po rozmowie z nim przypomniałem sobie swe długie dyskusje z Leninem.

Sympatyczny Lansbury nie zauważył zdaje się w ogóle, iż ci jego rozmówcy drwią sobie trochę z niego. Charakterystyczną w tym kierunku jest jego rozmowa z Mussolinim:

— Obawiam się — opowiada Lansbury — iż będę musiał przejść przez olbrzymiej długości pokój, w którym gdzieś w kącie stoi biurko Mussoliniego, że będę czuł się jakoś nieswojo. Tymczasem spotkało mnie bardzo miłe rozczarowanie. Duce wyszedł mi naprzeciwko, czekał na mnie przed drzwiami swego gabinetu. A kiedy mu podziękowałem za przyjęcie, odpowiedział mi: „Nie ma za co, jestem zawsze gotów — rozmawiać o pokoju". W czasie drugiej wizyty próbowałem przekonać Mussoliniego, że Włochy łudzą się, jeśli sądzą, iż można dziś tworzyć nowe imperia. Minęły już te czasy, znikł stary Rzym. Przez chwilę panowało głębokie milczenie. Przechadzaliśmy się po pokoju tam i z powrotem. W końcu Mussolini rzekł: „Dobranoc, drogi przyjacielu. Każdy robi co może".

Zadowolony, że udało mu się Mussoliniego choć „troszkę przekonać", wrócił stary Lansbury do domu.

III.

Co za niemądry świat!

Za szpiegostwo, za wykrycie dokładnej liczby armat nieprzyjacielskich, płaci się miliony i wysila się wszystkie zasoby inteligencji. A wszak dla niebezpieczeństwa wojny jest rzeczą całkiem drugorzędną dowiedzieć się, gdzie np. znajdują się tajne niemieckie porty lotnicze.

Natomiast, aby wyśledzić prawdziwy, decydujący czynnik wojenny, mianowicie tajne m y ś l i Niemca, aby zrozumieć i zgłębić jego psychologię — nikt nie posługuje się inteligencją, ale wysyła się w tym celu starych, naiwnych ludzi. A ci wysłannicy w sposób pośredni czy bezpośredni tworzą atmosferę parlamentu, tę atmosferę, która umożliwia, że przyjmuje się takiego Henleina i pro wadzi się z nim „rokowania".

Anglik bowiem nie może zrozumieć, że Niemiec nie prowadzi rokowań po to, aby załatwić jakiś zatarg, ale po to, aby przeprowadzić próbę sił. Trzeźwy businessman angielski sądzi, iż skoro Niemiec żąda kolonii i je otrzymuje — jest zadowolony dlatego że kolonie otrzymał. Tak jednak sprawa się nie przedstawia. Niemiec jest zadowolony, ponieważ te rokowania są potwierdzeniem jego — siły. Niemiec nie wyobraża sobie, iż przyznaje mu się coś, aby sprawiedliwości stało się zadość, względnie, aby rez wreszcie był spokój. Wie po samym sobie, że ustępstwa robi się tylko wbrew woli, tylko z obawy. A wszyscy ci dyplomatyczni podróżujący, którzy „rozpatrują usprawiedliwione żądania", wywołują u Niemców wrażenie, że świat się ich boi. To zaś tylko zwiększa jeszcze ich apetyty.

Popełnia się przy tym jeszcze jeden błąd kardynalny, przede wszystkim zaś popełnia go lord Londonderry, jeśli uważa, że Hitler jest gwarancją kapitalizmu. Pod tym względem Anglicy po prostu nie są poinformowani. Nie wiedzą, że los kapitalisty w Niemczech jest taki sam jak w Rosji. Kapitalista jest bezsilny wobec państwa. Wszelka wolna, prywatna inicjatywa jest zabroniona. Żadne inwestycje nie są możliwe. Wszelkie zamówienia daje państwo i wszelkie zabezpieczenie kapitału gwarantuje państwo. Kapitalista w Niemczech jest tak samo jak w Rosji wyłącznie i tylko kierownikiem danego przedsiębiorstwa, a funkcję tę sprawuje z ramienia państwa.

My przewidzieliśmy to wszystko. Prasa żydowska wskazywała na to jeszcze 5 lat temu, kiedy Hitler stosował metody komunistyczne „tylko" wobec żydowskich banków i żydowskich domów towarowych. My bowiem wiemy, że zawsze wprowdzie od Żydów się zaczyna, ale ten, który jest z natury zachłanny, musi, siłą faktu, tak postąpić też wobec innych. Już dawno wiemy o tym, iż nie ma tego nieszczęścia żydowskiego, które by nie stało się nieszczęściem światowym.

Ale lord Londonderry nie wie tego do dnia dzisiejszego. Posiada bogate kopalnie węgla, a na przyjęciach urządzanych w jego pałacu jego żona lśni od drogich kosztownych kamieni — więc zrozumieć można jego arcyludzkie troski i o te brylanty i o ten węgiel. Boi się komunizmu.

Gdyby jednak wiedział, że pod rządami Hitlera również musiałby stracić swe kopalnie — instynkt jego nie kierował by go już do Berlina.

Oby ta część angielskiego społeczeństwa zrozumiała tę prawdę, że hitleryzm to właśnie ów komunizm, którego tak bardzo się lęka.

Dopiero wtedy nastąpi zmiana warty. Wtedy nie tylko robotnicy i zawodowi pacyfiści będą wrogami narodowego socjalizmu, ale zmobilizują przeciwko niemu wszystkie swe siły potężni, możni przedstawiciele dzisiejszej reakcji angielskiej.

I wtedy dopiero, kiedy chodzić będzie o obronę i c h interesów, przestaną sprzedawać idylle za „jedne" 5 szylingów...

MacDonald nie poświęci swych przekonań dla względów taktycznych

Jak w kołach syjonistycznych oceniają nominację Malcolma Mac Donalda na stanowisko ministra kolonii

Londyn, 19. 5. (ŻAT) W kołach stojących blisko Agencji Żydowskiej nominację Malcolma MacDonalda na stanowisko ministra kolonii powitano z zadowoleniem. Wskazują przede wszystkim, iż nowy minister kolonii, który niejednokrotnie dał wyraz swym sympatiom dla żydowskiego dzieła odbudowy Palestyny, dobrze jest obeznany z problemem palestyńskim, do którego się zbliżył szczególnie w roku 1931, gdy ojciec jego, Ramsay MacDonald, ówczesny premier, ogłosił swój znany list do dra Weizmanna. Bardziej jeszcze bezpośrednio Malcolm MacDonald zajmował się problemem palestyńskim w roku 1938, gdy w ciągu 6 miesięcy był kierownikiem resortu kolonialnego w rządzie angielskim.

Aczkolwiek nie należy się spodziewać, zdaniem kół stojących blisko Agencji Żydowskiej, że wpływ nowego ministra kolonii wkrótce się już ujawni w palestyńskiej polityce brytyjskiej, tym niemniej jest pewne, że Malcolm MacDonald wywrze wpływ istotny na przyszłą politykę palestyńską rządu.

Biorąc pod uwagę doświadczenie nabyte przez MacDonalda w resorcie dominialnym jak również uwzględniając takt i energię jaką ujawnił w traktowaniu szeregu pierwszorzędnych zagadnień, między innymi w ostatnim okresie przy rozwiązaniu problemu irlandzkiego, przypuszczać należy, że nowy minister kolonii z równą stanowczością i taktem realizować będzie przyszłą politykę palestyńską oraz zalecenia nowej komisji pod przewodnictwem sira Johna Woodheada, który prowadzi obecnie dochodzenie w Palestynie.

Analogiczna opinia wydawana jest również w londyńskich kołach politycznych, które stoją blisko spraw palestyńskich. W kołach tych wskazują, że aczkolwiek lord Harlech (Ormsby Gore) przed objęciem swego urzędu również był oddanym przyjacielem sprawy żydowskiej w Palestynie, to jednak brakło mu niekiedy energii i stanowczości w forsowaniu swego stanowiska w różnych sprawach, na skutek czego chwilami ze względów taktycznych działał wbrew osobistym przekonaniom. Jak utrzymują w kołach zbliżonych do rządu, Malcolm MacDonald nie poświęci swych przekonań dla względów natury taktycznej.

Dzisiejszy „Star" zaznacza, że nominacja Malcolma MacDonalda jest żywo komentowana w kołach politycznych. Podnoszą — pisze popołudniówka londyńska — że premier Chamberlain umie ocenić wybitne zdolności dyplomatyczne obecnego ministra kolonii, który zadokumentował je podczas rokowań z De Valerą. Premier Chamberlain sądzi, że zdolności dyplomatyczne MacDonalda i jego takt polityczny będą bardzo przydatne przy rozwiązaniu tak delikatnego problemu jak palestyński. W pewnych kołach utrzymują, kończy swe uwagi „Star", że nominacja Malcolma MacDonalda pozostaje też w związku z trudnymi kwestiami wynikającymi z roszczeń kolonialnych Niemiec.

„W moim wieku cierpienia mają dobrą stronę..."

Czy Freud otrzyma możność opuszczenia Wiednia

Londyn, 19. 5. (ŻAT) „Evening Standard" donosi z Paryża, że angielscy i amerykańscy przyjaciele prof. Freuda czynią starania o umożliwienie mu opuszczenia Wiednia i zamieszkania w Paryżu. Materialna podstawa bytu Freuda i jego rodziny została zachwiana na skutek faktu, że w nowych warunkach wiedeńskich nie jest możliwa dalsza działalność „Psychoanalitischer Verlag". W rozmowie z jednym ze swych przyjaciół 82-letni uczony miał oświadczyć: „Nie mam pragnienia przedłużenia swego życia. W moim wieku cierpienia mają tę dobrą stronę, że czynią śmierć mniej straszną, a czasami nawet pożądaną".

Plan kolonizacji emigrantów żydowskich we Francji Połudn.

Paryż, 19. 5. (ŻAT) Minister pracy Ramadier przyjął delegację Federacji związków żydowskich we Francji, która wskazując na zagrożoną sytuację pewnych kategorii imigrantów żydowskich na skutek nowej ustawy o obcokrajowcach, podkreśliła konieczność ponownego podjęcia przez rząd francuski planu, opracowanego przez poprzedniego wiceministra pracy Philipa Serre'a w sprawie osiedlenia imigrantów na roli we Francji Południowej. Prezes federacji, M. Jarblum, zaznaczył, że zbiegli przed prześladowaniami rasowymi uchodźcy żydowscy powitają każdy konstruktywny plan, zmierzający do ulżenia ich losowi. Minister Ramadier przyrzekł bliżej zapoznać się z projektem.

—oo—

Wznowienie „Hacefiry"

Warszawa, 19. 5. (ŻAT) ŻAT-nej donoszą: Do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie wpisane zostało nowe Towarzystwo Wydawnicze p. n. „Hador". Prezesem Rady Nadzorczej Tow. „Hador" jest p. Senator Prof. M. Schorr, zastępcą dr. A. Sołowiejczyk, sekretarzem Prof. dr. M. Tauber. Prezesem Zarządu jest p. Tadeusz Wassąg, skarbnikiem p. A. Glikson, sekretarzem docent dr. I. Osterzecer.

Tow. „Hador" przystępuje do wznowienia znanego pisma hebrajskiego „Hacefira".

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Kieszonkowy dyktator

FRANCUZI O HENLEINIE

Henri de Kerillis znany publicysta i przywódca jednego z ugrupowań prawicy francuskiej, współwydawca dziennika „L'Epoque", pisze w artykule pt. „Manewry kieszonkowego dyktatora", co następuje o Henleinie i o jego wizycie w Londynie:

„Wysłany przez Hitlera do Londynu, aby zmącić i zmylić opinię angielską, Henlein udaje, że przybył z własnej inicjatywy, chcąc w ten sposób wykazać swoją rzekomą niezależność a zarazem niezależność swojej partii w Czechosłowacji. Oczywiście nie tracił czasu na pukanie do drzwi londyńskich „hitlerowców" i udał się wprost do Winston'a Churchill'a, najprzenikliwszego z konserwatystów i — jak wiadomo — zdecydowanego hitlerofoba. Zażądał od niego uznania autonomii Sudetów, powołując się na przykład z Irlandią".

„Autonomii Sudetów nie można w żaden sposób porównywać z autonomią irlandzką. Czechosłowacja, jak większość państw w Europie centralnej, jest mozaiką narodowościową. Po Niemcach sudeckich odeszliby od Czechosłowacji Słowacy, Węgrzy, Rusini i Trzecia Rzesza zgarnęłaby bez trudu to wszystko, jak to uczyniła przed nią monarchia austro - węgierska".

Listek po listku odpada...

Po sesji obecnej zgłosiła swe wystąpienie z Ligi Narodów republika południowo - amerykańska Chile. Będzie to już dwunaste z rzędu państwo, które opuszcza progi pałacu ligowego w Genewie. W kolejności chronologicznej wystąpiły z Ligi następujące państwa: 24 grudnia 1924 r. — Costa Rica, 14 czerwca 1926 r. — Brazylia, 27 marca 1933 roku — Japonia, 21 października 1933 r. — Niemcy, 23 lutego 1936 r. — Paragwaj, 26 maja 1936 r. — Gwatemala, 27 czerwca 1936 roku — Nikaragua, 10 lipca 1936 r. — Honduras, 11 grudnia 1937 r. — Italia, 12 marca 1938 r. — Austria.

Dodajmy, że Stany Zjednoczone nie wchodziły nigdy w skład Ligi, chociaż do powstania jej przyczynił się w największym stopniu prezydent Wilson.

Dekadencja stopniowa Ligi Narodów datuje się od konfliktu japońsko - chińskiego w sprawie Mandżurii i nieudałej interwencji komisji ligowej pod przewodnictwem lorda Lytton'a na terenie mandżurskim. Wówczas to Liga stwierdziła, że agresorem w danym wypadku była Japonia. Konkluzja komisji Lytton'a, aprobowana przez Ligę, wyraziła się praktycznie w postaci papierowej sentencji nagannej pod adresem Japonii, z czego ta skorzystała wycofując się z Ligi w 1933 roku i odzyskując swobodę ruchów dla dalszych, przyszłych akcyj na terenie Chin.

Bez nafty nie ma wojny

W przyszłej wojnie różne rodzaje broni mechanicznej odgrywać będą rolę główną. Ale tanki, samoloty, auta ciężarowe, pancerne, ciągniki bez paliwa płynnego, bez nafty, benzyny staną się kupą bezużytecznego żelastwa.

Najlepiej wyposażony w broń, podejmujący największe zbrojenia kontynent — Europa — jest tymczasem prawie że pozbawiony nafty. W czasie pokoju Europa jako całość importuje 90 proc. potrzebnej jej nafty. To znaczy, że siła bojowa, militarna wszystkich państw europejskich z wyjątkiem Rumunii, zależna jest od dostawy regularnej nafty z krajów odległych, zamorskich.

Jak wygląda w cyfrach, procentowo, produkcja światowa nafty?

Stany Zjednoczone produkują 62,24 proc. całej ilości nafty na świecie, Ameryka południowa — 14 proc. Azja i Indie — 8,64 proc. ZSRR — 9,77 proc. Rumunia — 2.57 proc. Inne kraje — 2.78 proc.

Stany Zjednoczone są zatym czynnikiem decydującym o zaopatrzeniu tego czy innego kraju w naftę. Anglia, aczkolwiek nafty nie posiada, posiada udziały w kopalniach nafty, które pozwalają jej na sprawowanie kontroli nad 18% produkcji światowej nafty. Francja posiada 23.75% udziału w produkcji nafty w Iraku, t. zn. 0.01% produkcji światowej.

Produkcja światowa nafty wyraża się w cyfrze 279 milionów ton (1937 r.). Konsumcja Europy wyraża się cyfrą 44 milionów ton (bez Z. S. R. R.).

Możliwość zaopatrywania się w naftę, benzynę w czasie wojny zależy od możliwości utrzymywania komunikacji i transportów morskich. Tu istnieją różne ewentualności. To też już dzisiaj państwa nie dysponujące naftą czynią wielkie zapasy, rezerwy paliwa płynnego, jak np. Italia w czasie wojny z Abisynią.

PAUL HENRI SPAAK

Nowy premier belgijski



KRAKÓW, 20 maja.

Przed sześciu laty był jeszcze przywódcą lewicowego odłamu belgijskiej socjalnej demokracji. Zaciekle zwalczał Emila Vanderveldego, „reformistycznego" przywódcę belgijskiej socjalnej demokracji i przewodniczącego drugiej międzynarodówki. Teraz role się zmieniły: Vandervelde broni socjalizmu, socjalistycznej polityki zagranicznej, koncepcji zbiorowego bezpieczeństwa, solidarności z Hiszpanią republikańską — przed Spaakiem, który nonszalancko nad tymi wszystkimi ideami przeszedł do porządku dziennego, a dzielnie sekunduje staremu Vanderveldemu jego rówieśnik sen. de Brouckere, obecny przewodniczący drugiej międzynarodówki. Zaczęła się więc walka młodych ze starymi, tylko role się zmieniły, bo starzy bronią jeszcze okopów dawnej ideologii, a młodzi domagają się „uaktywnienia" demokracji, przepojenia jej nowym duchem, polegającym na tym, by walczyć z rexizmem drogą radykalizmu nacjonalistycznego i ideą demokracji autorytatywnej.

Przed sześciu laty zaczęła się ta walka. Na horyzoncie belgijskim zjawił się młody dotychczas nikomu nieznany buchalter Leon Degrelle, którego wyniosła fala skandalów bankowych, podanych przez niego do wiadomości publicznej. Degrelle wystąpił nie tylko jako demaskator korupcji mieszczańsko socjalistycznej, lecz jako reformator społeczny, wypowiadający wojnę demo-liberalizmowi i rzucający hasło silnego pozaparlamentarnego rządu, któryby mógł przeprowadzić radykalną sanację stosunków polityczno - wewnętrznych. Do gabinetu Van Zeelanda, ówczesnego męża opatrznościowego demokracji belgijskiej, wstępują Spaak jako minister spraw zagranicznych i Henryk de Mann jako minister finansów. Henryk de Mann, gruntowny teoretyk socjalizmu, był niemal do wybuchu hitleryzmu profesorem socjologii na uniwersytecie frankfurckim. Gdy wrócił do kraju, występuje przed opinią publiczną ze swym programem planowej gospodarki społecznej. Zdaniem de Manna, socjalizm dlatego ponosi jedną klęskę za drugą, ponieważ nie chce opuścić swej dumnej wieży politycznego osamotnienia. Faszyzm dochodzi do władzy tylko dlatego, ponieważ potrafił pozyskać dla siebie drobnomieszczaństwo, które w tej decydującej walce między kapitałem a pracą, jaką teraz przeżywamy, jest niejako języczkiem uwagi. Socjalizm powinien więc porzucić stanowisko rezerwy i usiłować zdobyć dla siębie sympatie drobnomieszczaństwa, a to stać się tylko może drogą szeroko zakreślonego programu planowej gospodarki, której podstawę ma być kredyt bezprocentowy. Głośną była w międzynarodowym obozie socjalistycznym walka o ten „planizm" który miał zainicjować nową erę dobrobytu. Niestety planism nadzieje zawiódł a sam jego twórca rzekomo z powodu choroby usunął się z czynnego życia politycznego.

Na froncie pozostał tylko Paul Henri Spaak. Stał się mężem zaufania nietyle swej partii, ile króla Leopolda, i w porozumieniu z nim zainicjował nową politykę zagraniczną Belgii. Polityka ta polegała na tym, by Belgia przestała być wasalem Francji, a tylko droga realizmu politycznego może zaoszczędzić małej Belgii powtórzenia się sytuacji z roku 1914. Sytuacja międzynarodowa uległa teraz radykalnej zmianie. Francja pozwoliła wydrzeć sobie hegemonię nad Europą. Trzecia Rzesza stała się potęgą zagrażającą całemu światu. Belgię ustrzec może tylko przed inwazją bądź to niemiecką czy też francuską polityka bezwzględnej neutralności. Wyznawcą tego programu i jego realizatorem stał się Spaak. Musiał wiele zapomnieć, wiele w swym życiu przekreślić, by się dostosować do nowych warunków, do nowej polityki. Zapomniał więc o tym, że kiedyś był przywódcą skrzydła lewicowego belgijskiej partii socjalistycznej, zapomniał o tym, że kiedyś jako młodziutki adwokat bronił emigranta włoskiego de Rosę, który strzelił do księcia Piemontu podczas zaręczyn jego z belgijską księżniczką Marią Józefiną, zapomniał o idei zbrojowego bezpieczeństwa, której bronią dalej Vandervelde i de Brouckere wraz z całą drugą międzynarodówką, zapomniał wreszcie o tym, że niegdyś widział bezpieczeństwo Belgii w jak najściślejszym sojuszu militarnym z Francją. Karierę polityczną robi się tylko wtenczas, gdy się ma ten cudowny dar zapominania. Dar ten mieli Millerand, Viviani, Briand we Francji, Mussolini we Włoszech, a obecnie Spaak w Belgii...

Ale z tym darem zapominania połączone są nieodzowne konsekwencje dalszej ewolucji politycznej. Klasycznym właśnie przykładem tejże ewolucji jest świetna kariera najmłodszego chyba w Europie premiera, tj. Spaaka. Gdy Van Zeeland miał już dość tej podjazdowej walki Degrella i podał się do dymisji, następcą jego został liberał Janson, który nie zapomniał o swym siostrzeńcu, — Janson jest bowiem wujem Spaaka — i powołał go do swego gabinetu znowu jako ministra spraw zagranicznych. A teraz, gdy dewalucja franka francuskiego odbiła się fatalnie na franku belgijskim, gdy Janson musiał się podać do dymisji, król powierzył misję utworzenia nowego gabinetu swemu mężowi zaufania Paulowi Henriemu Spaakowi. Dawny ultra-lewicowy socjalista sformował w przeciągu 24 godzin nowy gabinet i stanął przed parlamentem. W mowie, którą wygłosił, oświadczył, że ostatecznie porzucił stanowisko walki klas, będącej jak wiadomo fundamentem ideologii socjalistycznej. Pozostał wprawdzie wierny swym wielkim ideałom społecznym, ale demokracji teraz bronić trzeba innymi środkami. Dawna demokracja parlamentarna zbankrutowała, a jej przerostowi należy tamę położyć. Belgię ocalić tylko może autorytatywna demokracja, która ma odwagę być demokracją silnego rządu.

Zobaczymy, czy ta demokracja autorytatywna da sobie lepiej radę z trudnościami wewnętrznymi Belgii od dawnej demokracji parlamentarnej. Młody, bo zaledwie 39 lat liczący premier belgijski, musi przede wszystkim rozwiązać problem flamandzki. Flamandczycy bowiem nie uważają siebie bynajmniej za mniejszość narodową, lecz chcą Belgii narzucić po prostu sytuację analogiczną do sytuacji Czechosłowacji. W dyskusji nad oświadczeniem rządu oświadczył mianowicie flamandzki poseł Borginon, że koncesje językowe tutaj nic pomogą, lecz konieczny jest statut narodowościowy, oraz zagraniczna polityka, szukająca kontaktu z potężnym sąsiadem ze wschodu, tj. z Trzecią Rzeszą. To, że Spaak był jednym z pierwszych w Europie ministrów spraw zagranicznych, który oficjalnie uznał podbój Abisynii przez Włochy, że nawiązał nawet kontakt z generałem Franco, nie wystarczy — Belgia staje przed trudnościami, wypływającymi z jej struktury narodowościowej.

M. K.



Dziś:

19.30 Strasburg. „Cień“ — opera Flotowa.
20.30 Sottens. „Wolny Strzelec“ — opera Webera
20.30 Florencja. Koncert symfoniczny.
23.00 Radio Paris. Koncert nocny.

PIĄTEK, 20. maja.

KRAKÓW 6.15 Audycja poranna; 11 Audycja dla pobor. 11.15 Audycja dla szkół: „Syn ziemi“ słuchowisko w opr. Czesławy Rączkowej; 11.40 Georges Thill solo i w duecie (płyty); 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.45 Muzyka z płyt; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej; 15 Muzyka z płyt; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 115.30 Z Warsz.: wiadomości gospodarcze; 15.45 „Jak pracują nasze mamy“, opow. dla dzieci H. Hohendligerowej; 16 Rozmowa z chorymi; 16.15 „Toast z pantofelka“ lekka aud. muzyczna w opr. Z. Lipczyńskiego i J. Tepy. Wyk.: Zespół „Śląskiej pozytywki“, chór, fortepian, klarnet i gitara; 16.50 „O kongresie Pracy Obywatelskiej Kobiet“ mówić będą Aleksandra Piłsudska i dr. Hanna Pohoska; 17.15 Zespołowa muzyka wokalna. Wyk.: Żeński zespół wokalny (L. Kozerówna (sopr.), I. Wiskida (sopr.), Eliza Sękarówna (alt), Jan Hofman (kier. muz. i akomp.); 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. H. Mościcki; 18 Z Warsz.: wiadomości sportowe; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Z Łodzi: koncert: Miniatury na ork. smyczkową; 18.40 „Skrzynka ogólna“ w opr. Et. Bronlewskiego; 18.50 Informacje; 18.55 Program na dzień następny; 19 Komedia Aleksandra Fredry, wieczór VIII.: „Zręczność i przekora“ w radioton. Jerzego Tepy. — Wstęp Juliana Krzyżanowskiego, prof. U. J. P.; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Z WARSZAWY: KONCERT SYMFONICZNY. W PROGRAMIE MUZYKA POLSKA. WYK.: ORKIESTRA P. R. POD DYR. GRZEGORZA FITELBERGA, ORAZ SOLISTA; w przerwie ok. godz. 21 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 22 Muzyka taneczna w wyk. orkiestry Rozgłośni lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23 Muzyka taneczna z płyt.

WARSZAWA 6.15 p. Kraków; 18.10 Płyty; 18.30 Program; 18.35 Audycja dla wsi; 19 p. Kraków; 23 „Gospodarka Polski“ — pogad. w jęz. ang.; 23.15 Płyty.

LWÓW 6.15 p. Kraków; 13.45 Pogadanka społeczna; 13.50 „W marszowym rytmie“ — zapomniane marsze w wyk. Ork. dętej Pułku Odsieczy Lwowa; 14.55 Giełda lwowska; 15 Gawęda regionalna; 15.20 Wiadom. bieżące; 15.30 p. Kraków; 18.10 Informator turystyczny; 18.15 Płyty; 18.35 „O gwarze lwowskiej“ — pogad.; 18.50 Wiadomości sportowo lokalne; 18.55 p. Kraków.

KATOWICE 6.15 p. Kraków; 14.25 wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.25 Płyty; 14.45 p. Kraków; 18.40 Poradnik sportowy; 18.45 „Od pesymizmu do optymizmu“ — odczyt; 18.55 p. Kraków.

ŁÓDŹ 6.15 p. Kraków; 15 Życie artystyczne; 15.10 Płyty; 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe; 15.30 p. Kraków; 18.10 „Tomaszów, Chodaków, Polana“ — pogad. gospodarcza; 18.55 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

17.15 MEDIOLAN: Koncert wokalny; RZYM: 17.15 Soliści.

18.00 LONDYN REG.: Muzyka salonowa; BUDAPESZT: 18.10 Muzyka cygańska; PRAGA: 18.20 Muzyka lekka, wyk. kwartet cytrzystów; OSLO: 18.20 Koncert chóru.

19.00 SOFIA: Koncert kwartetu mandolinistów; WIEŻA EIFFLA: 19 Koncert solistów; TALLIN: 19 Muzyka rozrywkowa; TULUZA: 19.15 Piosenki; 19.45 Muzyka rozrywkowa; RYGA: 19.15 Muzyka operowa; BUDAPESZT: 19.30 Tr. z Opery; STRASBURG: 19.30 Koncert orkiestrowy; RZYM: 19.30 Muzyka rozrywkowa; HILVERSUM II: 19.40 Koncert kwartetu smyczkowego w progr. Dohnanyi.

20.00 BEROMUNSTER: Słuchowisko ludowe; 20.25 Ludowe pieśni i tańce; BRUKSELA FLAM.: 20 Ostatnie przeboje; 2.5 Słuchowisko; DROITWICH: 20 Radiokabaret; LONDYN REG.: 20 Motety i utwory organowe Brahmsa; 20.45 Teatr wyobraźni; LUBLANA: 20 Muzyka lekka; 20.30 Utwory Mozarta; MONTE CENERI: 20 Fantazje z oper Pucciniego; WIEŻA EIFFLA: 20 Koncert solistów; 20.30 „Wielkie epoki muzyczne i literackie“ — aud. słowno-muzyczna; SZTOKHOLM: 20 Koncert muzyki operowej; RADIO PARIS: 20.15 Pieśni; 20.30 Teatr wyobraźni: „Srebrne wesele“ — sztuka Pawła Geraldy w wyk. zesp. Komedii Francuskiej; PARIS PTT.: 20.30 Koncert muzyki symfonicznej; MEDIOLAN: 20.30 Muzyka rozrywkowa; FLORENCJA: 20.30 Koncert symfoniczny; RYGA: 20.30 Współczesna muzyka operowa; SOTTENS: 20.30 „WOLNY STRZELEC“ — OPERA WEBERA (Tr. z OPERY); STRASBURG: 20.30 „CIEŃ“, OPERA KOMICZNA FLOTOWA.

21.00 MEDIOLAN: Słuchowisko; LUKSEMBURG: 21 Koncert reklamowy; 21.30 Muzyka czeska; OSLO: 21.10 Recital śpiewaczy; HILVERSUM I.: 21.10 Symfonia Nr. 4. Roussela; BRATISŁAWA: 21.15 Symfonia C-dur Bizeta; TULUZA: 21.15 Koncert rozrywkowy; DROITWICH: 21.20 Muzyka synkopowana; PRAGA: 21.30 Suita d'Indy „ dawnym stylu“. M. OSTRAWA: 21.30 Pieśni ludowe w wyk. chóru.

22.00 FLORENCJA: Muzyka taneczna; SOFIA: 22 Koncert nocny; LUKSEMBURG: 22.15 Muzyka kameralna; OSLO: 22.15 Piosenki; RZYM: 22.15 Piosenki; KOPENHAGA: 22.20 Koncert; PRAGA: 22.30 Pieśni rumuńskie; TULUZA: 22.30 „W wiosce kubańskiej“.

23.00 RADIO PARIS: Koncert nocny; FLORENCJA: 23 Muzyka taneczna; LUKSEMBURG: 23 Muzyka taneczna; RZYM: 23.15 Muzyka taneczna; TULUZA: 23.15 Wesoła audycja; 23.35 Ork. symfoniczna.

Lato w programie radiowym

Muzyczny sezon letni Polskiego Radia stoi pod znakiem rozrywki. Najróżniejszego rodzaju audycje, nadawane ze studia lub organizowane na świeżym powietrzu, urozmaicą letnie miesiące radiosłuchaczy.

Jedną z pierwszych atrakcyj programu muzycznego, zarówno dla radiosłuchaczy, jak i mieszkańców miast, będą publiczne koncerty rozrywkowe. Koncerty te będą posiadały różnorodne formy: podwieczorki przy mikrofonie, organizowane w sezonie zimowym w zamkniętych salach, przeniesione zostaną w miarę możności do kawiarni podmiejskich, wyposażonych w odpowiednie ogródki, lub też do większych miejskich kawiarni ogrodowych — tych miast, w których znajdują się rozgłośnie. Poza podwieczorkami organizowane są koncerty radiowe w parkach i ogrodach publicznych, położonych w centrum miasta, lub na peryferiach. Koncerty te, dostępne dla najszerszych kół publiczności przyczynią się bezwątpienia do nawiązania bliższego kontaktu między publicznością a artystami radiowymi.

Najefektowniej jednak zapowiada się nowo zorganizowana impreza, mianowicie koncerty w uzdrowiskach polskich. W uzdrowiskach występować będzie orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją Górzyńskiego z udziałem solistów. Dwie z tych imprez projektowane są nad morzem. Mała orkiestra i soliści wyruszą na morze statkiem, a zatrzymując się po drodze w portach wiślanych dawać będą koncerty dla miejscowej ludności. Audycje te przewidziane są w niedziele i święta w godzinach południowych od 13.15 do 15.00 lub popołudniowych od 18.00 do 20.00.

Muzyka rozrywkowa ze studia obejmie koncerty, w których wezmą udział jedna lub dwie orkiestry salonowe i dęte, oraz soliści. Koncerty te, posiadające często formę urozmaiconego „Kalejdoskopu“ ożywione zostaną również wesołym kwadransem recytacji.

Muzyka taneczna, nadawana po południu — przyniesie nawet godzinę tańca dla radiosłuchaczy przy odbiorniku radiowym.

„W letni wieczór“ — tak brzmi tytuł nastrojowych audycyj, które organizuje Polskie Radio w wieczory niedzielne od godz. 21.00 dwa razy w miesiącu. W ramach tej audycji nadawane zostaną piosenki przy gitarze, występy małych zespołów wiejskich, orkiestr dętych, popisy solowe, które dzięki popularności programów trafią do środowisk zarówno miejskich, jak i wiejskich. W programie letnim znajdą słuchacze również „Piosenki z dawnych czasów“ — audycje stanowiące rodzaj muzycznego pamiętnika, układane będą w jednolitym nastroju.

Tak chętnie słuchane zawsze operetki i wodewile utrzymują się dwa razy w miesiącu przede wszystkim w niedziele i święta.

Na razie przewidziane są: Stolza — „Dwa serca w rytmie walca“, Lehara — „W krainie uśmiechu“, Falla — „Róże ze Stambułu“, J. Straussa — „Tancerka Fanny Elssler“ i Offenbacha — „Mąż pod drzwiami“. Z wodewilów usłyszymy: Sonnenfelda „Podróż po Warszawie“ w opracowaniu Schillera, Lenczowskiego „Miłość na emigracji“ i Offenbacha „Niebezpieczną konkurencję“.

Poza audycjami, stanowiącymi pewną całość, program zawiera w znacznej mierze koncerty wiązanek operetkowych, złożone z najwdzięczniejszych fragmentów operetkowych.

Reportaże z płyt o charakterze wesołym, liczne koncerty luźne, transmisje z zagranicy i t. p. przyczynią się bezwątpienia do rozweselenia radiosłuchaczy.

Ramy ogólne audycyj rozrywkowych przedstawiają się następująco:

Rano o godz. 7.45 — koncerty w wykonaniu własnych orkiestr, o godz. 17.00 — muzyka taneczna nadawana przez Raszyn, w tym czasie rozgłośnie będą organizowały własne koncerty o różnym charakterze. O godz. 19.30 — i o 21.10 — muzyka rozrywkowa urozmaicona wesołym kwadransem w postaci skeczów, dowcipnych monologów i t. p. W niedziele i święta odcinki od 13 15 do 15.00 i od 18.00 do 20.00 przeznaczone są na transmisje ze świeżego powietrza: podwieczorki mikrofonowe, operetki i t. d. Tak więc codziennie o różnych porach dnia będą mogli słuchacze znaleźć w programie radiowym wesołą, pogodną audycję muzyczną.

Z SALI KONCERTOWEJ

Wieczór sonat uczniów prof. Jana Hoffmana

Popisy i koncerty uczniów szkół muzycznych dają często bardzo ciekawy wgląd w życie muzyczne. Słyszymy na nich wprawdzie przeważnie najbardziej uzdolnionych adeptów sztuki, ale możemy na ich podstawie snuć refleksje na temat zainteresowania się społeczeństwa muzyką, umuzykalniania ogółu i poznajemy młody narybek muzyczny.

Tegoroczny koncert uczniów prof. Jana Hoffmana przyniósł w programie sonaty Bacha, Appassionatę Beethovena, Chopina b,moll, Albana Berga i Strawińskiego. Koncertantami byli znani już w Krakowie z ubiegłych lat pp. Hanna Zimmermannówna, Stella Marguliesówna i Jakub Weissmann.

Wykonawczynią sonaty Bacha była p. Zimmermannówna, pianistka bardzo inteligentna, rozmiłowana w twórczości wielkiego Jana Sebastiana. To też kompozycja wymagająca jasności w wydobywaniu głosów kontrapunktycznych, plastyczności w interpretacji fug, wyrazistego uderzenia w powolnych częściach znalazła w p. Zimmermannównie najzupełniej zadawalającą wykonawczynię. Strawińskiego sonata „a lą Bach“ również odpowiada muzycznemu temperamentowi pianistki.

P. Marguliesówna wykonała Appassionatę Beethovena, której wielkim trudnościom technicznym i interpretacyjnym sprostała. Zapewne wiele momentów nie zostało uwypuklonych z powodu tremy koncertantki, ale można było śledzić trafne ujęcie tego klasycznego dzieła s podkreśleniem cech romantycznych. Brak wszelkich gierek i efekcików cechuje prostą a przemyślaną interpretację p. Marguliesówny.

Sonaty Chopina i Berga znalazły odtwórcę w p. Jakubie Weissmanie. Jest to jeden z najbardziej obiecujących talentów pianistycznych najmłodszego pokolenia krakowskiego i jeżeli przy poważnej pracy w dalszym ciągu będzie pogłębiał swą grę stanie się pianistą „z prawdziwego zdarzenia“. Wykonanie techniczne obu sonat stało na wysokim poziomie technicznym. W interpretacji widać młodzieńczy, często zbyt nieokiełznany temperament, który z biegiem czasu pianista z pewnością utemperuje.

Sukces jaki odnieśli wykonawcy należy podzielić między nich a ich nauczyciela prof. Jana Hoffmana, którego metoda daje uczniom solidne podstawy techniczne, ściga nieubłaganie wszelkie najdrobniejsze nawet nieścisłości oraz wydobywa z ucznia cechy indywidualne.

Licznie zebrana na koncercie publiczność darzyła wykonawców zasłużonymi oklaskami.

Dr W. H.

Zmierzch komików filmowych?



Charlie Chaplin

Paryż, w maju.

W ostatnich dwóch latach dokonała się gwałtowna zmiana w mentalności produkcji filmowej. Ze srebrnego ekranu znikają powoli ale systematycznie wszyscy bohaterowie komedyj filmowych. Zdawałoby się, że pomysły „gags" jak je nazywają w Ameryce wyczerpały się doszczętnie i fantazja scenarzystów nie znajduje więcej materiału dla skomponowania długometrażówki komicznej, będącej w stanie wypełnić wieczór. Do tego dochodzi jeszcze fakt, że wielcy komicy, jeden po drugim znikają ze srebrnego ekranu.

Genialny Chaplin zrezygnował ostatecznie z filmu. Harold Lloyd zakończył cicho swą zawrotną karierę, Buster Keaton leczy się w sanatorium, dobroduszni Laurel i Hardy zawalni troskami familijnymi nie odwiedzają więcej atelier, Pat i Patachon znikli bez śladu, niezapomniany Vlasta Burian zdrodził komedię i przeszedł na łono teatru klasycznego. W Niemczech ustrój totalny pozbawił komedię soków żywotnych, Siegfried Arno, Felix Bressart i inni rozproszeni są po świecie. Komedie rysunkowe Walta Disneya stały się groźną konkurencją dla komedyj. Bracia Ritz stworzyli nowy rodzaj komedji tzw. burleskę filmową — która cieszy się niemałym powodzeniem u publiczności. Eddie Cantor zamierza też przerzucić się na burleski muzykalne i stworzyć wraz z braćmi Marx nowy rodzaj sztuki komicznej.

Jedynym krajem w którym komicy nie stracili jeszcze terenu jest Francja. Francuz, który lubi satyrę i pragnie często zobaczyć siebie samego w krzywym zwierciedle sarkazmu, nie zrezygnuje prawdopodobnie nigdy z komedji filmowej. Dlatego też prawdopodobnie ostatni Mohikanin generalicji wielkich komików filmowych jest Francuzem. Artysta, który dzień w dzień rozśmiesza miliony Francuzów nazywa się krótko Fernandel. Nazwisko to odegrało właściwie w jego zawrotnej karierze pierwszorzędną rolę. Można śmiało powiedzieć, że dzięki temu nazwisku Fernandel stał się głośnym komikiem. Nazwisko Fernandel posiada we Francji, specjalnie na południu, swą symbolikę.

U nas w Polsce, spotykamy też takie imię popularne: Ferdek. Ferdek z Powiśla, to przecież uosobienie specjalnego charakteru — to typ urwisza, który pozostaje popularnym w najszerszych warstwach. Francuski Ferdek zdobył sobie właśnie sławę dzięki swemu imieniu. W Paryżu i Marsylii istnieje typ „gavroche'a" który wyposażany jest w specjalne cnoty i który reprezentuje właściwie całą generację młodzieży w masce sportowca, żołnierza, zawadiaki, sprzedawcy ulicznego, kelnera, chłopca do posyłek, strażaka itd.

Fernandel, a raczej po polsku Ferdek — przedstawia typ szpetnego i brzydkiego chłopca. Ale artysta ten miał odwagę ze swej brzydoty zrobić pewnego rodzaju cnotę. Wyobraźmy sobie długie końskie oblicze z podwójnym szeregiem potężnych zębów hipopotama, dwoje maleńkich oczu i niemały nos. Brzydota ta zatraca się jednak w tej chwili kiedy na ustach Ferdka pojawia się jeszcze potężniejszy uśmiech. W tej chwili Ferdek staje się sympatycznym i bliskim i publiczność jest ujarzmiona na miejscu. Fernandel pochodzi z południa z Marsylii. Marsyliczycy odznaczają się nietylko przyjemnym akcentem ale i fantazją — która znalazła swego piewcę w Alfonsie Daudecie, który stworzył nieśmiertelną postać Tartarina z Taraskonu. Takim Tartarinem jest i częściowo ostatni z wielkich komików srebrnego ekranu francuski Ferdek.

HERBERT TURING

Upadek „szarej eminencji" Egiptu

Pałac przeciwko parlamentowi.

Krótka, skromna, w nawale redakcyjnego materiału schowana wiadomość z Kairu Ali Maher Pasza, szef gabinetu królewskiego podał się do dymisji. A jednak wiadomość ta, mimo swej niepozorności, zasługuje na to, by omówić ją nieco obszerniej. Odejście Ali Maher Paszy jest bowiem czymś więcej niż zwykłą zmianą personalną na stanowisku, będącym czymś pośrednim między funkcją marszałka dworu królewskiego i szefa kancelarii cywilnej. Fakt ten stanowi bowiem chwilowe zakończenie dramatycznego konfliktu wewnętrzno-politycznego w Egipcie, który wywierał zarazem bardzo doniosły wpływ na politykę zagraniczną tego państwa, będącego wszak jednym z głównych elementów układu stosunków i równowagi sił na Bliskim i Średnim Wschodzie.

Od r. 1922, t.j. od chwili zniesienia brytyjskiego protektoratu nad Egiptem, jedyną żywą, dynamiczną siłą polityczną w narodzie była partia „Wafdu". Kierowana kolejno przez dwóch najwybitniejszych mężów stanu Egiptu Zaglula Paszę i Nahasa Paszę kierowała ona swe wysiłki ku jedynemu celowi: przywróceniu całkowitej, faktycznej niepodległości państwa przez zniesienie kapitulacji i usunięcie pozostałości angielskiej protekcji. W polityce wewnętrznej „Wafd" stał na stanowisku parlamentarnej demokracji; rozszerzająca interpretacja prerogatyw parlamentu doprowadziła rychło do konfliktu między partią a pałacem. Konflikt ten wyraził się w kilkakrotnym zawieszaniu konstytucji i rozwiązywaniu kolejnych parlamentów, w których „Wafd" miał zawsze przygniatającą większość. Zmarły król Fuad opierał się w swej walce z „Wafdem" na różnych czynnikach, wśród których główną rolę grał zawsze: szef gabinetu królewskiego. Funkcję tę sprawował zawsze mąż zaufania króla; nie będąc odpowiedzialny przed parlamentem szef gabinetu miał wygodną pozycję, odgrywając rolę „szarej eminencji", będąc łącznikiem między pałacem a rządem z jednej strony i pałacem a... angielskim Wysokim Komisarzem z drugiej strony.

„Wafd" u szczytu potęgi.

Lata 1936 i 1937 to szczyt potęgi i powodzenia „Wafdu". Oparty, jak zwykle o masywną większość parlamentarną realizuje „Wafd" w dwu wielkich etapach główny punkt swego programu: protektorat angielski przemienia się w sojusz, konferencja w Montreux znosi kapitulację. Egipt jest wolny i niepodległy, swobodny w decydowaniu o swych losach. A losami tymi kieruje niepodzielnie „Wafd", którego leader Nahas Pasza stoi na czele rządu. Król jest młodziutki, łatwy do kierowania. Ale szef gabinetu czuwa, a ma on z natury rzeczy łatwiejszy dostęp do monarchy, aniżeli zaabsorbowany rokowaniami międzynarodowymi oraz parlamentarną i partyjną pracą premier. Ali Maher Pasza — sam były premier — nie lubi Nahasa Paszy. Człowiek kulis nie darzy sympatią człowieka sceny. Ali Maher Pasza lubi trzymać w swym ręku nici, na których poruszają się marionetki, a premier nie chce być marionetką. Premier wierzy w swój autorytet oraz w potęgę „Wafdu".

Ale Maher Pasza rozumuje zatem w ten sposób: trzeba autorytetowi premiera przeciwstawić inny autorytet. Któż nadaje się do tej roli lepiej niż młody monarcha — król Faruk? I oto premier poczyna napotykać na opozycję ze strony pałacu. Drobny błahy incydent, sprawa mianowania mechanika na jachcie królewskim rozrósł się do rozmiarów konfliktu konstytucyjnego o charakterze zasadniczym. Konflikt ten, będący formalnie walką między prerogatywami parlamentu a prerogatywami monarchy, był w istocie swej starciem między pewnym siebie, dumnym ze swych sukcesów i popularności a „szarą eminencją". Z walki tej Nahas Pasza a wraz z nim „Wafd" wyszli pobici na głowę.

„Wafd" ponosi klęskę.

W ciągu 3 miesięcy nastąpiła na egipskiej scenie politycznej całkowita zmiana dekoracji. Parlament został rozwiązany, monarcha zmusił rząd „Wafdu" do dymisji i powierzył rządy koalicji stronnictw opozycyjnych pod przewodnictwem Mohameda Paszy Mahmuda. Właściwym inspiratorem królewskich decyzji był zawsze i niezmiennie, schowany w ukryciu i stamtąd wprawiający w ruch odpowiednie sprężyny — Ali Maher Pasza. Naród widział przed sobą jedynie swoje nowe bożyszcze, młodego, urodziwego, ujmującego — monarchę. Naród nie miał wglądu za kulisy. Zarządzone przez nowego premiera wybory przyniosły w rezultacie całkowity pogrom „Wafdu", który w nowym parlamencie stanowi jedynie drobną opozycyjną grupkę. Część partii przeszła do nowej koalicji rządowej. Ali Maher Pasza triumfował. Ale wraz z nim triumfował również — ktoś inny. Tym „śmiejącym się trzecim" była dyplomacja włoska. Różne chodziły słuchy na temat stosunków, łączących wszechwładnego szefa kancelarii królewskiej z Rzymem i jego emisariuszami. Faktem jest, że nowa koalicja rządowa starała się interpretować traktat angielsko-egipski w kierunku ścieśniającym uprawnienia Wielkiej Brytanii. „Wafd", którego dziełem był ten traktat, wykonywał swe zobowiązania lojalnie, nowi ministrowie natomiast usiłowali przelicytować swych poprzedników w egipskim patriotyźmie, a usiłowania te były oczywiście przez Rzym — mile widziane. Koła brytyjskie, tak wrażliwe na wszystkie drgnienia politycznego sejsmografu w okolicach kanału Suezkiego poczęły manifestować żywy niepokój. Sir Milles Lampson był coraz częstszym gościem w pałacu.

Zbieżność faktów.

Ostatnio znów odwróciła się karta. Rząd Mohameda Paszy Mahmuda po swych wyborczych sukcesach poczuł się mocniej w siodle. Monarcha ze swej strony postanowił rozluźnić kuratelę, jaką sprawował nad nim szef jego gabinetu. Premier przeprowadził po wyborach rekonstrukcję rządu, oddając poszczególne teki przedstawicielom koalicji parlamentarnej. Krok ten napotkał na sprzeciw ze strony Ali Maher Paszy, którego dążeniem było, by rząd opierał się wyłącznie o zaufanie pałacu, z ominięciem prerogatyw parlamentu. Konflikt, jaki wybuchł na tym tle doprowadził do dymisji rządu Mahomeda Paszy Mahmuda. Król jednak skorzystał z wytworzonej sytuacji. Godząc się na powołanie rządu parlamentarnego, dał on wyraz swej dezaprobacie wobec poglądów, reprezentowanych przez Ali Maher Paszę. „Szara eminencja" podała się do dymisji. Fakt ten zbiega się niemal z zawarciem paktu angielsko-włoskiego, do którego przystąpił również rząd egipski w odniesieniu do interesujących go problemów. Rzym zobowiązał się do niekomplikowania sytuacji Wielkiej Brytanji w Egipcie.

Ta zbieżność faktów, tj. likwidacja włoskiej dywersji w Egipcie i równoczesny upadek Ali Maher Paszy nie jest podobno przypadkowa. Wątpić jednak należy, by kariera „szarej eminencji" była skończona. Ali Maher Pasza jest politykiem i graczem ogromnie zręcznym i niebezpiecznym. Nie ulega wątpliwości, że z wirów egipskiej rozgrywki wewnętrzno-politycznej Ali Maher Pasza wydostanie się jeszcze nie jeden raz na powierzchnię.

ZYGMUNT REICH

Drobiazgi
z szerokiego świata

36-letni mleczarz Alfred Gladwin w Kensington, został skazany na rok więzienia, za przekroczenie ustawy wydanej w roku 1360. Przyłapano go mianowicie na tym, jak z dachu swojego domu, podglądał ubierające się w sąsiednim domu, młode dziewczęta.

*

W lesie koło Andouillé we Francji, odkryto 60-letniego człowieka „Tarzana", który porusza się tylko na rękach i nogach i od szeregu lat żywi się jedynie owocami leśnymi.

*

Paryski zarząd miejski jest w kłopocie z powodu przyjęcia angielskiej pary królewskiej. Chcianoby mianowicie za wszelką cenę uniknąć przyjęcia pary królewskiej na starym brudnym dworcu zachodnim. Istnieje bowiem w Paryżu specjalny dworzec przyjęć dla królewskich gości. A właściwie dokładniej mówiąc — istniał. Bo jak się okazuje budynek ten został wynajęty pewnemu malarzowi jako atelier. Zarząd miejski stara się więc teraz w drodze porozumienia wydostać od malarza jego atelier i na nowo je urządzić.

*

W angielskiej Izbie lordów powstała istna konsternacja, kiedy przewodniczący związku sprzedawców wełny, sir Dalziel Kelly dokonał odkrycia, że tradycyjny worek, na którym zazwyczaj siedzi speaker, już od dłuższego czasu nie jest wypełniony wełną, lecz najzwyczajniejszą trawą morską. Lordowie uważali, że jest to w najwyższym stopniu „shoking". Już w najbliższych dniach worek napełniony zostanie najczystszą wełną owczą.

*

Trwający od kilku dni konflikt między znanym autorem dramatycznym Henri Bernsteinem a generalnym dyrektorem Comedie Francaise, Edwardem Bourdetem zaostrzył się onegdaj tak dalece i przybrał taki ton, że Bernstein wyzwał Bourdeta na pojedynek. O ile pojedynek dojdzie do skutku, będzie to dziewiąty z kolei pojedynek Bernsteina. Powód tego konfliktu dał dyrektor Bourdet, zwlekając z wystawieniem w Comedie nowej sztuki Bernsteina p. t. „Judyta". Bernstein podał już do wiadomości publicznej, że wycofał z repertuaru Komedii Francuskiej wszystkie swoje dramaty.

*

Czytamy w „Arbeiter Zeitung", organie emigracyjnym dawnej socjal-demokracji: „Tow. Paula Wallisch, żona niezapomnianego bojownika, Kolomana Wallischa, powieszonego przez rząd Dollfussa i Schuschnigga, została obecnie przez nowych władców Austrii zaproszona do powrotu do Wiednia. Nazi piszą jej, że będzie miała zagwarantowane beztroskie życie, jeśli powróci do Wiednia i ustosunkuje się pozytywnie do hitleryzmu. Co więcej, obiecano jej ekshumować pozostałe szczątki Kolomana Wallischa i pochować je w nowym grobie. Na grobie stanie duży nagrobek.

List ten z obietnicami znajduje się w rękach pani Wallisch, która oświadczyła, że byłaby niegodną swego nazwiska, gdyby na taki list w ogóle odpisywała. Takimi metodami posługują się hitlerowcy w Austrii". S.

Jak w Ameryce inkasuje się wierzytelności
Nowy sposób walki z opornym dłużnikiem

NOWY JORK, w maju.

Piękne, stare, poczciwe listy upominające, wywołują u opornego dłużnika w USA, zaledwie uśmiech politowania. Formułka „...a jeśli pan w przeciągu.... zmuszeni będziemy..." — nie ma już teraz żadnego praktycznego znaczenia W ogóle prywatny list z upomnieniem stracił zupełnie zastosowanie, odkąd wielkie agencje inkasa rozwinęły swój nowy system, który okazał się nader skuteczny.

Niewinny list równa się wypowiedzeniu wojny. Największa firma tego rodzaju, Hutchinson i Delacroix, zawiadamia na zwyczajnym, nic nie mówiącym formularzu o przejęciu należności, Opinia tej firmy jest już na tyle ustalona, że dłużnicy wolą od razu zapłacić i nie czekać na dalsze kroki. Ale są wśród nich i tacy optymiści, którzy wierzą że mogą z załatwieniem jeszcze trochę przeczekać, albo je w ogóle przesunąć na niewiadomy termin. — Przeciwko tym skierowuje agencja swój pierwszy ogień armatni.

Upomnienia telefoniczne.

To co się teraz dzieje, nie da się już wsunąć do koperty — nie wysyła się zresztą żadnych listów, które jak uczy doświadczenie, zwykły znajdować się w koszu. Zamiast listów poczyna działać telefon dłużnika. Dłużnik jest niepokojony cztery, pięć, dziesięć, dwadzieścia razy w dzień i w nocy, aż płaci, albo na swój sposób reaguje — to znaczy wścieka się i klnie przy telefonie, albo wreszcie odkłada słuchawkę. Ale i to mu nie pomaga. Milknie telefon, rozpoczyna się deszcz depesz. O północy wyciąga dłużnika pilna depesza z najmilszego snu. Treść jest całkiem lakoniczna: „Płacić Hutchinson i Delacroix". Depesze przychodzą z przeróżnych miejscowości z całych Stanów, ażeby adresat nie mógł się połapać i nie odmówił przyjęcia. Bombardowanie odbywa się nie litościwie, a gdy osiąga punkt kulminacyjny, zaledwie 6 do 7 procent dłużników jeszcze się ociąga z zapłatą.

Między upominaniem a obrazą.

To co teraz następuje nie jest już przepisane żadną ceremonią. W tym okresie dłużnik, może być przygotowany na różne niespodzianki. Zostaje wywołany z kina, podczas najciekawszego seansu, a czekający przed wejściem, boy, przypomina mu, że dotychczas nie nastąpiła jeszcze zapłata. Do jego sklepu, przychodzą ludzie, zakupują mnóstwo towaru, a kiedy przychodzi do płacenia, pokazują mu — ce się. Albo gdy siedzi w autobusie czy kolejce podziemnej, wdaje się z nim bardzo uprzejmie w rozmowę jego sąsiad, wytworny starszy pan, a nagle wśród rozmowy, zwraca mu głośno uwagę, że jeszcze nie zapłacił swojego długu.

Następnie zawiadamia się wszystkich jego prywatnych znajomych, kolegów zawodowych, przełożonych, instruuje się jego teściową. Aż pewnego dnia, przy śniadaniu, znajdu je w porannym wydaniu (agentura ma przystęp do pewnego gatunku prasy) notatkę w kronice, zakreśloną czerwonym ołówkiem. — Okazuje się, że reporter wyszperał jakąś tam ciekawostkę z jego życia i między wierszami ukryta jest groźba dalszych rewelacyj.

A oprócz tego, nie zapomina się o telefonie i depeszach. Dłużnik musiałby nie mieć w ogóle nerwów, albo grosza przy duszy, gdyby teraz jeszcze nie płacił.

Prowadzona przez firmę statystyka, ogłoszona dla celów reklamy, wykazuje ogromne zwycięstwo tego systemu. W ostatnim roku płaciło 99.4 procent wszystkich dłużników, z tego tylko przy 0.2 proc. musiano uciec się do ostatecznej ofensywy. Co do reszty 0.6 procent, zamierza agencja w przyszłości posługiwać się upominaniem na ekranach wszystkich kin w danym mieście i za pomocą radia.

Zdawaćby się mogło, że ten ogromny aparat pochłania więcej niż wynoszą ściągane należytości. Naturalnie, że do zupełnie małych należytości nie stosuje się tych wszystkich brutalnych i kosztownych metod. Poza tym firma H. i D. zapewnia, że koszty postępowania nie wynoszą nigdy więcej niż 6 do 7 procent ściąganej sumy, gdyż przedsiębiorstwo prowadzone jest bardzo racjonalnie. N. p. specjalna siła pomocnicza nie ma innego zajęcia, jak uskutecznianie upominań telefonicznych.

Ale właściwego powodu sukcesu firmy szukać należy w tej nierównej walce, gdzie po jednej stronie stoi agencja uzbrojona w najbardziej nowoczesną technikę i brutalną bezwzględność, znakomicie zorganizowaną, a po drugiej — dłużnik, nie przygotowany na taką ofensywę. S.

Zmiana na stanowisku przewodniczącego Izby posłów

Budapeszt. 19. 5. PAT. Jak donoszą ze źródeł dobrze poinformowanych, zapadła w stronnictwie rządowym decyzja o postawieniu kandydatury dotychczasowego wiceprzewodniczącego Izby posłów Kornissa na przewodniczącego Izby w miejsce Sztranyawszkyego, który wszedł do nowego rządu jako minister rolnictwa. Decyzja ta, powzięta mimo niechęci skrajnie prawicowego skrzydła partii rządowej, komentowana jest jako dowód silnej ręki obecnego rządu, pragnącego uwolnić się spod wpływów elemnetów skrajnie prawicowych.

—oo—

Katastrofa samochodowa

Chodzież, 19. 5. PAT. W pobliżu Ujścia wydarzyła się katastrofa samochodowa. Na szosie pomiędzy Chodzieżą a Ujściem stał nieoświetlony traktor z dwoma przyczepkami. Jadący późnym wieczorem do Ujścia samochód ciężarowy miejscowego browaru wjechał na ostatnią przyczepkę, rozbijając się doszczętnie. Szofer i kasjer browaru Adam Surma doznali ciężkich okaleczeń.

„DZIENNICZEK“

W LAG BAOMER

Stajemy ramię przy ramieniu
w ten dzień młodej wiosny,
i piosenkę posyłamy
z pozdrowieniem radosnym:

Szalom wam bracia — szalom,
wam — co w pyle białych dróg
kilofami wykuwacie nowy czas,
wam — co prowadzicie pług,
wam — co budujecie dom
i w pustce sadzicie las.

Grzmią bruki krokiem młodych nóg,
pieśń nasza budzi echa w dali,
wśród jasnych dni, wśród młodych dróg
chcemy serc naszych żar rozpalić,
chcemy zamieszkać wielki dom,
chcemy zbudować nowy czas,

dalekim braciom dziś: szalom.
jutro pójdziemy z nimi wraz!

ANKA

List z Chanity

CHANITA, w miesiącu Ijar.

Dziewczynko kochana! Mam zwyczaj listy rozpoczynać od drobnych wieści więc przypominam ci mały, zielony ogródek obok Chanity. Bo — pomyśl tylko — ogródek teraz zazielenił się naprawdę. Z czarnej, żyznej ziemi wyrosły zielone pędy, delikatne i słabe jeszcze, jak małe dzieciątka. Ale piją sok ziemi i ciepło słońca, i z dniem każdym nabierają sił. Teraz dobre i pracowite ręce krzątają się przy drzewach, rosnących wokoło kolonii. Drzewa te, to pierwsi świadkowie założenia bujnego lasu. Budowę szosy ukończono przed trzema tygodniami i na szczycie górnej Chanity stoi już nowa kolonia.

A teraz opowiem ci, co tam widzieliśmy.

Gdy człowiek spina się na wysoką górę, musi od czasu do czasu odpocząć. Tak i my w Chanicie dolnej odsapnęliśmy trochę — a potem dalej w górę. Stąd — z góry, jakiż piękny widok! Od północy góry Libanu, od zachodu morze i Galil. Galil... nasz Galil zielony i kwitnący wiosennymi kwiatami, we wszystkich kolorach świata.

Tu w kolonii nie mają czasu na podziwianie pięknych widoków — praca wre. Przywieziono traktor i pługi, i orka już się zaczęła. W ogrodach fachowi ogrodnicy otaczają drzewa i o każdym pniu, o każdym konarze, o każdej chyba gałęzi — wydają swój mądry sąd. Wkoło, oparci na karabinach, czuwają strażnicy. Przysłuchują się naradom, przyglądają się pracy i wiedzą, że strzegą rzeczy świętych: pracy nad odrodzeniem ziemi, nad ożywieniem pustkowia — że strzegą człowieka, walczącego kilofem, pługiem i łopatą — z dziczą i pustynią.

Chciałam bardzo list ten poświęcić tylko sprawom dobrym i pięknym. Ale tak się nie da dziewczynko moja, bo zła na świecie jest dużo, a i w Chanicie go nie brak.

Słyszałaś napewno, że zamordowano tu trzech towarzyszy, którzy wybrali się na wycieczkę do Chanity. Postąpili lekkomyślnie, wybierając się tak we trójkę w niebezpieczną podróż, mimo ostrzeżeń w dziennikach.

Czy jednak trudno ich zrozumieć? — Przecież tyle już słyszeli i czytali o Chanicie i tak bardzo chcieli to wszystko zobaczyć. I przyjaciół też mieli między mieszkańcami kolonii. Zbyt drogo zapłacili za swą nieostrożność. Banda arabska czyhała na nich w drodze. Padli od strzałów skrytobójczych.

Ale oprócz tych trzech padł jeszcze jeden — towarzysz Zew z kibucu „Batelem". Padł na posterunku. Był między strażnikami Chanity, którzy autem pospieszyli na odgłos wystrzałów. Przywitał ich grad kul karabinowych. Zostawili rozbite auto i skoczyli na pomoc. Wtedy poczuł Zew, że ma przestrzeloną nogę. Nie czuł tego przedtem, wzruszony i przejęty walką. Ale teraz, gdy chciał biec za wszystkimi, padł na miejscu odsłoniętym na strzały. Krzyknął! — towarzysze, nie mam — nie czuję nogi. — Wnieśli go do auta ale rany nie mogli mu opatrzyć, pod obstrzałem bandy arabskiej, liczącej 40 do 50 ludzi. A ich było siedmiu. I rozsypani w tyralierkę odpowiedzieli ogniem tak silnym, że panika powstała wśród Arabów. Wtedy rannego posłali do Naharii, a sami w pozycji obronnej czekali na odsiecz.

Tylko dla Zewa nie było już odsieczy — zapóźno przyszła pomoc lekarska. Towarzysz Zew zmarł. Zginął śmiercią walecznych na pozycji, zginął w obronie nowego życia które zakwita na starej ziemi.

J. NODED.

Piszemy sami

(na tematy podane w Dzienniczku.)

MOJA ULICA.

Tak jak prawie wszystkie ulice „Kaźmierza"... Brudno — szara jest nasza ulica, pełno na niej śmieci i błota. Czasem przemknie po niej auto, częściej zadudni chłopska fura. Tu i ówdzie na chodnikach i na jezdni bawią się hałaśliwie umorusane dzieciaki Ulica jest cicha i daleka od wielkomiejskiego ruchu, mało na niej przechodniów. Spokój naszej ulicy zmąci najczęściej przechodzący tędy pijak. Dla obcego ulica nasza napewno jest brzydka. Ja też nie mówię, że jest piękna, ale już się przyzwyczaiłam i nie razi mnie, to co jest tu brzydkie. Teraz, gdy to piszę, pada deszcz, na ulicy będzie błoto po kostki i aż, mi się zimno robi na myśl, jak ja ten list zaniosę do skrzynki pocztowej Dzienniczka.

GIZA M. (Kraków)

Całe miasto jest jeszcze pogrążone we śnie. Na naszej ulicy słychać już skrzypienie ciężkich drzwi i zgrzyt żaluzji. Ludzie patrzą w górę: jaka też będzie pogoda?

W słoneczne dni bawią się na spokojnej ulicy dzieci. Z balkonu mojego domu lubię obserwować te zabawy. „Towarzystwo" jest bardzo ciekawe. Składa się z dzieci żydowskich i nieżydowskich, które bawią się zgodnie i posługują się bardzo oryginalnym językiem. Jest to „mieszanina", polsko-żydowska.

Cały dzień — z małymi przerwami — słychać stuk starej austriackiej, czy rosyjskiej monety, rzucanej o mur. Od czasu do czasu okrzyk tryumfu — to któryś z chłopców wygrał guzika. Dalej bawią się dziewczynki z zapałem tłukąc balonem o ścianę.

JEHOSZUA ISZ ROFE (Lubaczów)

Jest straszny upał. Moja ulica (niech ktoś nie pomyśli przypadkiem że mam własną ulicę.) — nie różni się specjalnie od innych. Jest również rozpalona i bezwzględnie nieprzyjemna w porze upałów.

Po godzinie pierwszej wracam ze szkoły żółwim krokiem, wlokąc teczkę. Teraz następuje pytanie, zadawane o tej porze przez kilka tysięcy matek w Krakowie: „co nic nowego w szkole?". Odpowiadam zwykłym i nic nie mówiącym „nic nowego" — i dochodzę do okna. Stąd — niby z lotu ptaka, widzę pół nagich robotników, piecyk, zasnuwający dymem ulicę i materiały, przygotowane do robienia asfaltowej nawierzchni. Cieszę się — nareszcie będzie asfaltowa jezdnia. Koledzy, którzy przyjeżdżali do mnie na rowerach, mieli do mnie pretensje, z powodu, tej — delikatnie mówiąc — nieuregulowanej jezdni. Klęli naturalnie mnie, a nie ulicę.

Teraz jest wieczór, po zbawiennym deszczu. Wychodzę na ulicę. Mokry asfalt lśni. tak, że daje złudzenie dużego miasta, zwłaszcza gdy z daleka ukażą się dwa reflektory aerodynamicznego auta.

Dom mój jest narożnikiem. Do niedawna róg ulicy świecił pustką, teraz wyrósł na rogu kiosk jak grzyb po deszczu. Właściciel tego kiosku zna moje zamiłowania. Gdy w poniedziałek rano zatrzymuję się przed kioskiem sam podaje mi „Przegląd sportowy".

Na przeciwnym rogu ulicy powstało niedaw-

Awigdor i jego przyjaciel

Właściwie niczego mu Awigdor nie może zarzucić. Jest wprawdzie czasami uparty — ale mój Boże — od czego jest osiołkiem? Codzień rano zaprzęga go Awigdor do małego wózka. Małymi, żwawymi krokami przejeżdża Zuzi (bo tak się nazywa przyjaciel Awigdora) przez kolonie i pardesy. Oto moszawa Rechowot, dalej Ejn Ganim, dalej Nes Cijona. Wózek Awigdora, mały na dwóch wysokich kółkach powoli się opróżnia. Wszelkie dobro przywiezione z miasta wędruje do rąk mieszkańców osad przydrożnych. A więc chleb i mięso, gazety i listy.

Gdy się ten objazd skończy, wracają zmęczeni, Awigdor i jego pomocnik. Teraz zaczyna się ich czas, ich przyjemny wypoczynek. Wózek na dwóch wysokich kołach zostawiają w domu i idą do winnicy, do lasu i na polanę Awigdor zbiera giętkie, zielone gałęzie, z których robi miotły, albo jarzyny na jutrzejsze śniadanie. A Zuzi przebiera w przysmakach, byle czego nie je. Najlepsze, najdelikatniejsze trawki i listeczki. Awigdor już tak z przyzwyczajenia nawołuje monotonnie: aja, aja Zuz, aja, aja. Idą sobie zgodnie i powoli i Zuzi mimo uszu puszcza nawoływania Awigdora. — Czasem jednak ośla natura odzywa się w nim nagle. Staje na środku drogi z podniesioną głową i ani rusz — kroku naprzód nie zrobi. — Czasem okaże się, że miał rację. Cierń leży na drodze i należy go usunąć, żeby mały Zuzi mógł iść dalej. Ale zdarza się też, że to myśl jakaś nagle zrodziła się w jego oślej główce i tak nagle go zatrzymała na środku drogi.

Wtedy Awigdor obejmuje ramieniem szyję osiołka i łagodnie przemawia mu do rozumu. Zwykle to pomaga. A gdy czasem upór trwa dłużej, Awigdor pociąga go delikatnie za uszy a wtedy Zuzi wie: teraz już trzeba iść. Nigdy między nimi nie doszło do poważniejszych nieporozumień. Jadają razem. Awigdor chleb z cebulą, a osiołek wszystko, na co mu smak przyjdzie. Wracają do domu późną nocą. Cienie ich przenoszą się powoli z jednego drzewa na drugie. Cisza jest taka, że leciutki szmer listków, zmienia się w tajemniczy szum. Awigdor stara się wtedy iść jaknajciszej ,żeby tego spokoju nie zmącić. Ale osiołek nie zawsze jest romantycznie usposobiony. Dość ma milczenia. Wtedy w tej ciemnej i cichej godzinie — rozlega się jego żałosny i jednocześnie drwiący głos. Wygląda tak, jakby chciał powiedzieć: co mi tam wasza noc i wasza cisza — dość mam tego, gwiżdżę sobie na wszystko!

Wtedy i Awigdor budzi się z zamyślenia — przypomina sobie że jeszcze nie naprawił koła u wozu i że jeszcze trzeba iść, zapytać Gideona czy chleb będzie dość wcześnie upieczony, żeby można nad ranem wyjechać.

— Tak, tak, Zuzi — szepce czule do przyjaciela — tak, tak, praca i praca. A osiołek już się nie buntuje. Spieszy teraz, trzeba się przespać przed jutrzejszą podróżą.

DAN Z NAHALALU.

no kino, w domu, który budowano przeszło pięć lat. Reklama tego kina jest okazała, ładniejsza bodaj niż samo wnętrze. Gdy tylko zapada zmrok, duże litery neonowe jaśnieją niebieskim światłem. Pod kinem zbierają się gromady chłopców, głowiących się nad planem wejścia „na wtrynę“.

Pod domem, w którym mieszkam staje codziennie małe auto, marki „Aero“. Podoba mi się bardzo i wracając ze szkoły długo mu się przypatruję. Ale dla siebie wolałbym dwuosobowego „Buick‘a (musi mieć długi motor — to najważniejszy warunek).

Tak więc wygląda moja ulica, a jej przyszłość zapowiada się świetnie, bo ma być przedłużona autostradą aż do Ojcowa. Miejmy nadzieję, że doczekam zrealizowania tego planu. (Jestem młody i zdrowy). Dla ciekawych nazwy mojej ulicy powiem że nosi nazwisko pewnego żołnierza-poety, autora słów do hymnu państwowego.

A. ST. Kraków.

—oo—

Zagadki pozaturniejowe

W ostatnim numerze Dzienniczka zmieściły się tylko dwie zagadki turniejowe, rozwiązania zatem można będzie posyłać z dwu numerów razem. W związku z zakończeniem konkursu, prosimy wszystkich, którzy się podpisują pseudonimami, aby przy końcowym rozwiązaniu podali nazwisko i dokładny adres.

LOGOGRYF

ułożył Zygmunt Eichhorn Kraków

1						
2						
3						
4						
5						
6						
7						
8						
9						
10						
11						
12						

W logogryf wpisać 12 wyrazów w ten sposób, żeby pierwsze litery czytano z góry na dół szły według alfabetu, zaś końcowe, czytane w ten sam sposób dały nazwę jednego z żydowskich dzienników.

Znaczenie wyrazów: 1. Anglia inaczej, 2. waga z opakowaniem, 3. miasteczko w zach. Małopolsce, 4. rozmowy, 5. zdarzenie, 6. przedmiot czci, 7. naczynie kuchenne (licz. mnoga), 8. gospody inacz., 9. krzew kwitnący, 10. okręg w Szwajcarii, 11. służy do oświetlania (licz. mnoga), 12. członek załogi okrętowej.

SZARADY

1.

ułożyła Inka M. z Krakowa,

Wprost — pewnego ludu bóstwo,
a wspak — ryba, jakich mnóstwo.

2.

ułożył Baruch Nessel Kraków,

Pierwsze — trzecie, na nich jecie,
Drugie — trzecie, uważajcie, bo wpadniecie,
Całość — gdy się namyślicie, łatwo odgadniecie.

Hallo, hallo! tu Dzienniczek

W SPRAWIE PLAGIATÓW. Przykre historie z tymi plagiatami. Czy trzeba aż „piętnować“, jak żądają różni sędziowie? — może wystarczy zaapelować do waszej uczciwości. Więc niniejszym apelujemy i połykamy wszystkie brzydkie słowa, jakie się cisną na usta. Poza tym żądamy stanowczo, aby każde doniesienie o plagiacie było poparte wiarygodnym dowodem, a więc wycinkiem z pisma, z którego utwór został „odwalony“.

RENIA z A. dostała list hebrajski od „Egona 18“. List wysyłamy, zaś na przyszłość prosimy o frankowanie koperty, ponieważ adresatka mieszka poza Krakowem.

BRONIA BERGMAN z BOCHNI prosi „o wyrażenie uznania koledze czy koleżance „M,“ za napisanie pięknego opowiadania p. t. „Moja matka jest inna“ w numerze Dzienniczka z dn. 6 maja b. r.“.

INKA M., KRAKÓW. Trudno Ci odpowiedzieć „jednym słówkiem“, jak sobie życzysz. A więc jaknajkrócej i wcale nie lodowato, jesteś bardzo miła dziewczynka, ale stanowczo gadatliwa. Twierdzimy tak, choć cię nie znamy. Napisz no coś „klawego“ do Dzienniczka, zamiast smarować sążniste listy.

RENIA MAJER, KRAKÓW, Napisz o co Ci chodzi, bo niewiadomo czy warto z powodu tych ważnych spraw siedzieć w niedzielę w redakcji, gdy tak pięknie za miastem.

PINKAS STEINER, ucz. kl. II szk. Mizrachi W KRAKOWIE. Pisz już lepiej dalej prozą — dobrze?

ADELA FREIMANN, ucz. kl. I gimn. Ozjasza Thona w Tarnowie. Piękne wypracowanie, ale nie do gazety.

SALEK D., Kraków. Szanowny kolego, musimy niestety z przykrością, ale stanowczo zaznaczyć, że jeśli nie podacie swego nazwiska, nie będziemy drukowali ani waszych „głosów“ ani „listów otwartych“ ani nawet przyrzeczonych pamiętników. Bardzo nam przykro, ale prawa dzienniczkowe są dla wszystkich równe.

DUNIA L., Podgórze. Pisaliśmy już, ze takich skomplikowanych w rysunku zagadek nie możemy zamieszczać. Możesz pisać na podany temat.

IGNACY OWSIANY, Kraków. Ta zagadka przedwczesna, przecież jeszcze jest Dzienniczek, a nie „Nasze słowo“. Praca nie do druku.

WILEK HERSTEIN, Kraków. Zagadki nie pójdą tym razem.

BEN ADAM, Tarnów. Jeżeli się tylko zmieszczą, to nietylko można, ale nawet należy posyłać rozwiązania na kartce pocztowej, żeby sobie zaoszczędzić kosztów.

DINAH LANGER, Nowy Targ. Była pomyłka w punktowaniu, należy ci się 83 punkty.

Ewa Hartfeld, Rena z A.; Aleksander Mühlrad, Janka Z. Nie do druku.

DOPEŁNIANKA

ułożył Leon Zimend Kraków

1	K	A			
2		K	A		
3			K	A	
4				K	A
5			K	A	
6		K	A		
7	K	A			
8		K	A		
9			K	A	
10				K	A
11			K	A	
12		K	A		
13	K	A			

Wypełnić puste kratki tak, żeby powstały wyrazy, o następującym znaczeniu: 1. choroba, 2. rękodzielnik, 3. ptak błotny, 4. taniec, 5. rodzaj wina, 6. skala, 7. ryba, 8. rzecz wyjątkowa (licz. mnoga), 9. służący, 10. rodzaj łodzi, 11. ubikacja, 12. rzecz drogocenna, 13. odłam ludności.

UKŁADANKI

ułożył Leon Zimend Kraków

Ptak domowy + droga = opiekun

barwa twarzy + minerał = artystyczne garncarstwo

pożegnanie + liczba + spółgłoska = duchowny

część drzewa + spółgłoska = arka

Słup + samogłoska + zaimek = przyrząd malarski

pożegnanie + zwierzę + imię żeńskie = oparkanienie.

II. Turniej rozrywek umysłowych

ZADANIE TURNIEJOWE NR 22.

Wężyk (za rozwiązanie 4 punkty) ułożyła S. S.

1.	×	—	—	—	—
2.	—	×	—	—	—
3.	—	—	×	—	—
4.	—	—	—	×	—
5.	—	—	—	—	×
6.	—	—	—	×	—
7.	—	—	×	—	—
8.	—	×	—	—	—
9.	×	—	—	—	—
10.	—	×	—	—	—
11.	—	—	×	—	—
12.	—	—	—	×	—
13.	—	—	—	—	×

Krzyżyki i kropki zastąpić słowami o następującym znaczeniu: 1. materiał budowlany, 2. roślina okopowa, 3. ziemia uprawna, 4. imię żeńskie, 5. owoc, 6. człowiek wyszydzający wszystko, 7. nietoperz inaczej, 8. dom wiejski, 9. legumina, 10. dzikie zwierzę, 11. krupy inacz., 12. rodzaj łodzi, 13. zabawki.

Litery w miejscu krzyżyków, czytane z góry na dół, dadzą nazwisko poety hebrajskiego.

—oo—

Dobre żarty

Wolny wybór.

— Alinko, mamusia dała dwa jabłka, możesz sobie wziąć które chcesz, ale mnie zostaw to większe.

W muzeum.

Grupa uczniów z profesorem zwiedza muzeum. Zatrzymują się przed szkieletem ludzkim.

— To jest szkielet Krzysztofa Kolumba — mówi profesor.

— A ten drugi, mały? — pyta jeden z uczniów.

— Ja wiem — wyrywa się jego kolega — to Krzysztof Kolumb, jak był mały.

Obowiązkowy.

— Zbudź mnie Stefanku za godzinę — prosi synka tatuś, udając się na poobiednią drzemkę.

Po pół godzinie Stefanek energicznie budzi ojca.

— Już? — dziwi się zaspany tatuś.

— Nie, tatusiu, chciałem ci tylko przypomnieć, że możesz spać jeszcze pół godziny.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Jeszcze o zniesieniu moratorium hipotecznego

Dotąd nie ukazało się jeszcze rozporządzenie wykonawcze do merytorycznych przepisów ustawy z 5 lutego br. o zniesieniu moratorium hipotecznego, choć termin wejścia w życie ustawy tej nadchodzi już 1 czerwca br. Jeśli która z nowszych ustaw wymagała takiego autorytatywnego rozporządzenia wykonawczego, to jest nią w najwyższym stopniu właśnie powyższa ustawa, nie tylko dlatego że należy do najważniejszych i najżywotniej interesujących bardzo szerokie sfery wierzycieli i dłużników hipotecznych, ale i spowodu wielu niejasności a nawet braków w zasadniczych problemach. Omawiano już na tym miejscu np. sprawę właściwości miejscowej i rzeczowej sądów powołanych do orzekania o ulgach dla dłużników, o czym w ustawie nie wspominano ani słowem tak, że pierwszy już krok dłużnika starającego się o ulgi natrafia na trudności z braku odpowiedniego przepisu. Rozstrzygnięcie tej poważnej wątpliwości należałoby właśnie również do rozporządzenia wykonawczego.

Na dwie dalsze sprawy należy jeszcze zwrócić uwagę: czy mianowicie pierwsza ulga z art. 3 polegająca na odroczeniu przez sąd płatności całej pretensji do 31 grudnia 1939 roku ma jakieś praktyczne znaczenie, oraz jak postąpić w braku tytułu egzekucyjnego?

Jeśli dłużnik hipoteczny reflektuje jedynie na uzyskanie ulgi odroczenia płatności całego swego długu do końca roku 1939, chce więc rzeczywiście dług swój zapłacić wierzycielowi w wymienionym terminie — wówczas nie potrzebuje w ogóle zwracać się o ulgę tę do sądu, gdyż może ją uzyskać na podstawie innego przepisu cytowanej ustawy bez ingerencji sądu, a często w sposób dużo tańszy i prostszy. Dłużnik taki będzie po 1 czerwca br. z natury rzeczy i z ostrożności czekał niewątpliwie na zachowanie się wierzyciela swego, pozostawiając jemu inicjatywę i ofensywę. W wypadku tym mogą zajść dwie ewentualności: albo wierzyciel nie upomni się o swą pretensję aż do końca 1939 roku — do czego ma bardzo ważny powód, jeśli nie chce się narazić na zapłatę listami zastawnymi i stracić 25 proc. lub więcej ze swej pretensji. W tym wypadku dłużnik siłą rzeczy uzyska faktyczne moratorium dalsze do końca roku 1939 i to bez sądu, a ma jedynie obowiązek płacenia procentów pod rygorem utracenia praw do wszelkich ulg. Albo też wierzyciel (w czasie do końca roku 1939) upomni się o zapłatę swej pretensji, a wówczas dłużnik uprawniony będzie, z mocy samej ustawy, zapłacić swój dług w listach zastawnych. Również i w tym przypadku ustawa cytowana przedłuża dłużnikowi moratorium hipoteczne także do końca r. 1939, gdyż nie tylko nie ustanawia żadnego bliższego terminu płatności w stosunku do chwili upomnienia się wierzyciela o zapłatę, lecz przeciwnie, wyraźnie postanawia (art. 4) że dłużnik traci prawo zapłaty listami zastawnymi dopiero wtedy, gdy ich nie złoży wierzycielowi do końca roku 1939. Jeśli więc dłużnik chce uzyskać odroczenie płatności do końca 1939, a więc ulgę pierwszą, nie powinien się o nią w ogóle zwracać do sądu, bo ma lepszą drogę pozasądową.

Praktycznie pozostaje się tylko druga ulga, o którą musi się starać dłużnik w drodze sądowej, a to rozłożenie długu na raty po koniec roku 1943. Sąd wdroży na skutek odpowiedniego wniosku ulgowego podanego przez dłużnika postępowanie niesporne (w Małopolsce), w którym zbada stosunki gospodarcze wierzyciela i dłużnika i wyda odnośne postanowienie. To postępowanie niesporne nastąpi jednak tylko w wypadku, jeśli dla odnośnej wierzytelności hipotecznej istnieje już tytuł egzekucyjny. Niewątpliwie w większości wypadków tytuł taki (najczęściej notarialny skrypt dłużny z rygorem wykonalności) istnieje, jednak w licznych wypadkach tytułu takiego nie ma. Jaka droga pozostaje wtedy dłużnikowi dla uzyskania ulgi ratalnej spłaty? Najpraktyczniejszym w wypadku takim okaże się czekać na pozew wierzyciela, a w procesie odnośnym uznać wprawdzie zaskarżoną pretensję, lecz zawnioskować udzielenie ulgi spłaty ratalnej. O ile sąd procesowy stwierdzi zaistnienie warunków dla tej ulgi wówczas w wyroku udzieli dłużnikowi pozwanemu prawa spłaty ratalnej i ustali odpowiednie terminy.

Wspomnieć również należy, że jeszcze nic pewnego nie wiadomo, czy i jakie opłaty sądowe przypadają na odnośne podania o ulgi.

Właśnie 16 bm. wydane zostało rozporządzenie ministra skarbu wyliczające listy zastawne i ich kurs — w razie spłaty długu hipotecznego takimi listami. Rozporządzenie to rozróżnia między wierzytelnościami zabezpieczonymi hipotecznie na nieruchomościach miejskich a ziemskich i dopuszcza w pierwszym wypadku m. in. listy zastawne Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie, Banku Hipotecznego tamże, Banku Gospodarstwa Krajowego i tp. Kurs, po którym wierzyciel zobowiązany jest przyjąć te listy zastawne ustala się według przytoczonej w rozporządzeniu skali wartości giełdowej z rozpiętością 2 zł. w każdej pozycji z tym, że kurs ten przymusowy jest wyższy o ca. 30 proc. od giełdowego notowania przed dniem spłaty, na Giełdzie w Warszawie wzgl. na właściwej giełdzie prowincjonalnej. Dla przykładu przytoczyć należy pierwszą pozycję tej skali: przy kursie giełdowym od 45 zł. do 47 zł. wynosi kurs spłaty 60 zł. (przy nominale 100 zł.) — oraz ostatnią pozycję: powyżej 75 zł. korsu giełdowego kurs spłaty wynosi 100 zł.

Adw. Dr. HENRYK APTE

Kontrofensywa gospodarcza Anglii nad Dunajem

Przyłączenie Austrii do Niemiec i zagrożenie Czechosłowacji wpłynęły w dużym stopniu na zwiększenie zainteresowania problemami naddunajskimi na terenie Anglii. Podkreślić należy, że w swoim czasie Anglia niezbyt przychylnie zapatrywała się na projekty utworzenia tzw. federacji naddunajskiej. Uważała ona, że prędzej czy później federacja taka znalazłaby się bądź w orbicie wpływów polityczno gospodarczych Włoch, bądź Niemiec.

Ostatnio nastąpiła w Anglii rewizja poglądów w odniesieniu do tego zagadnienia i w kołach miarodajnych W. Brytanii rozważane są projekty aktywnej interwencji gospodarczej, nad Dunajem. W ten sposób bowiem Anglia pragnie osłabić wpływy niemieckie w tej części Europy, która w latach ostatnich znalazła się pod bardzo silnym wpływem gospodarki niemieckiej. Jak wiadomo, zagadnienie interwencji gospodarczej w basenie naddunajskim było nawet przedmiotem obrad anglo francuskich w Londynie. W czasie obrad poruszono w formie bardzo ogólnej możliwość uskutecznienia większych zakupów artykułów rolnych w krajach naddunajskich. Plany te przepracowywane są obecnie, przy czym Anglia zamierza w sposób zdecydowany zrealizować pewne projekty, któreby osłabiły wpływy Rzeszy. — Współpraca naddunajska pod auspicjami Anglii objęłaby Czechosłowację, Rumunię, Jugosławię, Węgry i Bułgarię. Z krajów tych jedynie Czechosłowacja jest państwem o charakterze par excellence uprzemysłowionym i eksportującym w pierwszym rzędzie artykuły przemysłowe. Pozostałe państwa naddunajskie stanowią źródła surowców przemysłowych (rudy, nafta, węgiel etc.) oraz w przeważającej mierze eksportują artykuły rolne. Od kształtowania się wywozu tych artykułów uzależniona jest częściowo ich konfiguracja polityczna, gdyż główna część ludności tych krajów reprezentuje rolniczy element wiejski.

W tych warunkach szczególnego znaczenia nabiera kwestia ewentualnej pomocy finansowej państw zachodnich tj. Anglii i Francji w odniesieniu do krajów naddunajskich. Jest rzeczą zrozumiałą, że trudno w obecnej sytuacji mówić o bezpośredniej pomocy finansowej w formie pożyczek. Francuski rynek finansowy osłabiony jest bardzo poważnie przez olbrzymi odpływ kapitałów, który dopiero ostatnio został zahamowany i na rynku tym panowały do niedawna pewne trudności nawet w odniesieniu do lokat długoterminowych rent francuskich. Rynek londyński również nie byłby obecnie w możności uplasować pożyczki zagranicznej. Wiadomo przecież, że pierwsza transza brytyjskiej pożyczki zbrojeniowej natrafiła na pewne trudności. Pozostaje więc pomoc o charakterze handlowo politycznym.

Tutaj trzeba zwrócić uwagę na odrębności strukturalne poszczególnych krajów naddunajskich. Trzeba również uwzględnić pewne zmiany i przesunięcia we wzajemnych obrotach pomiędzy tymi państwami. Warto m. in. przypomnieć, że w latach ostatnich import z Czechosłowacji do pozostałych państ naddunajskich uległ bardzo silnej redukcji. Stało się to właśnie na skutek przesunięcia wywozu tych państw na rynek Niemiec, które płaciły krajom naddunajskim przy pomocy swych wyrobów przemysłowych. Clearing umożliwił więc Niemcom w wydatnej mierze ulokowanie wzajemnych węzłów pomiędzy poszczególnymi krajami południowo wschodniej Europy.

Trudno już dziś przewidzieć, jakie posunięcia zastosuje Anglia nad Dunajem, aby osłabić nacisk gospodarczy Niemiec na tych terenach. Opracowywane obecnie w Londynie projektów otoczone są ścisłą tajemnicą i tylko pewne fragmentaryczne informacje o tych pracach docierają do City. Wydaje się na podstawie tych informacyj, że Anglia przy pomocy szeregu posunięć interwencyjnych zmierzać będzie do spowodowania korektury w układzie stosunków gospodarczych nad Dunajem. W tym celu przez olbrzymie zakupy związane z tworzeniem rezerw wojenno surowcowych, W. Brytania zamierza wyeliminować formy clearingu w obrotach handlowych nad Dunajem. Przypomnieć trzeba raz jeszcze, że kraje naddunajskie posiadają znaczne nadwyżki artykułów rolnych, które dzisiaj muszą sprzedawać w warunkach niezawsze dogodnych Niemcom. Akcja tworzenia rezerw wojennych w Anglii oparłaby się więc w pewnej mierze na zakupach w krajach nadunajskich. Jednocześnie Anglia finansowałaby przez specjalną organizację handel pomiędzy poszczególnymi krajami naddunajskimi, uwalniając je w ten sposób od przymusu sprzedawania swych nadwyżek rolnych Niemcom.

W ten sposób z czasem aktywność Anglii —

mogłaby nietylko przyczynić się do osłabienia wpływów niemieckich nad Dunajem, ale i przyśpieszyć realizację współpracy gospodarczej tych państw pomiędzy sobą.

Podział funkcyj między Z. U. S. a Ubezpieczalnie Społeczne

Wobec niedostatecznego orientowania się ubezpieczonych i członków ich rodzin w zakresie podziału czynności między Zakład Ubezpieczeń Społecznych a ubezpieczalnie społeczne i niewłaściwego często skutkiem tego kierowania roszczeń, podań itp., wyjaśnić należy co następuje:

Ubezpieczalnie społeczne w liczbie 61 na terenie całego kraju wykonywują ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa, ponadto zaś spełniają szereg czynności dla innych rodzai ubezpieczeń (emerytalne, od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych i na wypadek braku pracy).

W związku z tym do czynności ubezpieczalni społecznych należy: 1) ustalanie czy i któremu ubezpieczonemu dana osoba podlega, oraz prowadzenie wykazów osób podlegających ubezpieczeniu; 2) ustalanie uprawnień do kontynuowania poszczególnych rodzai ubezpieczeń; 3) wymierzanie i pobieranie składek ubezpieczeniowych oraz kontrola uiszczania składek przez pracodawców; 4) przyjmowanie roszczeń o świadczenia oraz przeprowadzanie czynności przygotowawczych dla udzielania świadczeń przyznanych przez ZUS i udzielanie ich na zlecenie Zakładu.

W zakres czynności Z. U. S. wchodzi: 1) przyznawanie świadczeń ubezpieczenia emerytalnego robotników i pracowników umysłowych, ubezpieczenia od wypadków, oraz ubezpieczenia na wypadek braku pracy pracowników umysłowych; 2) administracja gromadzonymi funduszami poszczególnych rodzai ubezpieczeń; 3) ustalanie planu lecznictwa sanatoryjno zdrojowiskowego ubezpieczeń społecznych; 4) koordynowanie działalności i poczynań ubezpieczalni społecznych w zakresie ubezpieczenia chorobowego jak i w zakresie funkcyj spełnianych na rzecz innych ubezpieczeń; 5) nadzór nad działalnością ubezpieczalni społecznych.

O obniżkę taryf przewozowych na drzewo

Jak się dowiadujemy, sfery przemysłu drzewnego zwróciły się do ministerstwa komunikacji z prośbą o obniżenie taryf przewozowych na drzewo do Szwajcarii, Italii, Węgier, Belgii i Holandii. Eksporterzy polscy zwracają uwagę na zmniejszone możliwości zbytu drzewa na rynku niemieckim i austriackim.

Dlatego też wyłania się konieczność poszukiwania nowych rynków zbytu, co byłoby możliwe jedynie w razie uzyskania ulg taryfowych.

—oo—

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKÓW, 19. 5. Pszenica jednolita dworska czerw. 26.75—27.25, biała 26.75—27.25, zbierana targowa 26.25—26.75, żyto jednolite dworskie 21.50—21.75, zbierane targowe 21.10—21.35, jęczmień jednolity dworski 19—19.50, przemiałowy 18—18.25, pastewny 17.25—17.50, owies jednolity dworski 22.25—22.75, zbierany targowy 21.50—21.75, zadeszczony 20—20.50, Mąka pszenna gat. I 30% 45.25—45.50, gat. I. 50% 42.25—43.50, gat. IA 65% 38.75—39.70, razowa 95% 33.75—34.25, gat. II. 30—65% 36—36.75, gat. IIA 50—65% 29.75—30.75, pastewna 17.25—17.50, mąka żytnia okr. krakowskiego gat. I. 50% 33.50—34, gat. I. 65% 32—32.50, razowa 95% 25.25—26, gat. II 50-65% 21.50—22. Mąka żytnia okr. poznańskiego gat. I. 50% 33.75—34.25, gat I. 65% 32.25—32.75, otręby standart. pszenne miałkie 15.50—15.75., średnie 13.75—14, żytnie 13.75—14, jęczmienne 12.25—12.75, ziemniaki stołowe ręcznie przebierane 5—5.50. Tendencja i obroty: pszenica 104.5 spokojna, żyto 20 spokojna, jęczmień 77.5 spokojna, owies 46 spokojna. Ogólny obrót 153 ton. Tendencja ogólna: spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 19. maja. Ceny orientacyjne: owies pierwszy i drugi standart plus 50 gr. Reszta notowań bez zmiany. Tendencja i obroty: pszenica 263 spokojna, żyto 240 spokojna, jęczmień 164 spokojna, owies 75 zwyżkowa.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 19. maja. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 117¼, Żyrardów 50.50, Ostrowiec 54. Starachowice 57, Węgiel 28.

Papiery procentowe: 3% prem. poż. inw. Iem 83 1/8, 3% prem. poż. inw. IIem 83 3/4, 5% poż. konw. 70¼, 4% poż. konsolid. 68—68¼, 4½% poż. wewn. 69 1/8. Tendencja utrzymana.

Dewizy: Belgia 89.45, Holandia 294.10, Kopenhaga 117.85, Londyn 26.39, Nowy Jork 5.30 3/4, Nowy Jork telegraficzny 5.31 1/8, Paryż 14.84, Praga 18.48, Sztokholm 136.20, Szwajcaria 121.45, Berlin 213.07. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

LONDYN, 19. maja. Cynk 12 9/16—5/8 12 3/4—13/16. Cyna 162¼—½ 163 3/4—166, Straits 165. Ołów 13 13/16—7/8, 14—1/16. Miedź 37 1/8—3/16 37 3/8—7/16, Elektrolit. 41—42. Złoto 140.1½.

Sankcje wobec importerów

Na terenie Związku Izb Przemysłowo Handlowych rozważano kwestię stosowania wobec importerów niewłaściwie wywiązujących się ze zobowiązań wobec dostawców zagranicznych sankcji w postaci pozbawiania tych firm importowych uprawnień, wynikających z reglamentacji handlu zagranicznego. Związek Izb stwierdził, że znaczny odsetek skarg na firmy polskie, kierowanych z za granicy, zawiera reklamacje nieuzasadnione, przy czym dostawcy zagraniczni odwołują się do czynników oficjalnych polskich, by przy pomocy presji przeforsować swoje jednostronne żądania wobec odbiorców. Zdaniem Związku Izb żadne sankcje wobec firm polskich nie powinny być stosowane bez uprzedniego zbadania sprawy przez terytorialnie kompletną Izbę Przemysłowo Handlową.

W razie stwierdzenia bezpodstawności zarzutów firmy zagranicznej Ministerstwo Przemysłu i Handlu bądź też Izba Przemysłowo Handlowa zawiadomić powinna o stwierdzonym przez siebie stanie rzeczy, dostawcę zagranicznego a także czynniki rządowe lub samorządowe zagraniczne kompetentne dla siedziby dostawcy.

Zdaniem Związku Izb taki tryb postępowania wykaże w praktyce bezpodstawność większości zarzutów a z drugiej strony zniechęci kontrahentów zagranicznych do zbyt pochopnego wytaczania bezpodstawnych skarg.

W wypadku stwierdzenia przez Izbę rzeczywistej winy importera polskiego, wymagającej zastosowania sankcji pozostających w ręku ministerstwa, Izba złoży ministerstwu wniosek co do rodzaju sankcji. Związek Izb przewiduje tutaj jako sankcję w zależności od poniesionej winy oraz stwierdzenia złej woli, zawieszenie firmy w prawach importera na określony przeciąg czasu, względnie skreślenie firmy z listy importerów.

Zażalenia na importerów polskich według projektu Związku Izb rozpatrywane byłyby na terenie Izb przez specjalne komisje, składające się z radców Izb.

Związek Izb w związku z tym zagadnieniem wystąpił do ministra Przemysłu i Handlu z prośbą, by wszelkie zażalenia na importerów, kierowane do ministerstwa także przez czynniki polskie, jak np. straż celną, straż graniczną itd. — o ile miałyby w konsekwencji prowadzić do zawieszenia w prawach importera lub też skreślenia z listy importerów, były przesyłane przez Ministerstwo odpowiedniej Izbie P.-H., w której skoncentrowane byłoby badanie wszelkich kwestii, związanych ze zmianami listy importerów jej rejonu.

Z teatru, literatury i sztuki

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w piątek przedstawienia nie będzie. W niedzielę po południu komedia E. Rostanda „Romantyczni“.

— **„MARIELLA“ KEITH WINTERA.** Jutro ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego sztuka angielskiego autora Keith Wintera p. t. „Mariella“. Urok obcej „innej“ kobiety wprowadza zamęt w zżytą rodzinę ziemiańską. Reakcja na „zjawisko“ u każdego inna, zaznaczona przez autora lekko, subtelnie, w półsłowach — u kobiet, w brutalnych odruchach — u mężczyzn. Bez walki ustępuje mniej doświadczona, bezradna rozumniejsza. Przeprowadzenie i rozwiązanie problemu psychologicznego świadczy o inteligencji, głębokiej obserwacji życiowej i wytworności środków artystycznych, jakimi dysponuje autor. Rolę tytułową odtworzy Zofia Jaroszewska, w innych rolach: R. Pawłowska, A. Klońska, Z. Modzelewski, K. Fabisiak, J. Kaliszewski. Próby pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego na ukończeniu.

— **ŻYD. TEATR LETNI,** Stradom 11. — Dziś otwarcie sezonu letniego w ogrodzie przy ulicy Stradom 11. Odegrany zostanie szlagier, który był grany w Warszawie przeszło 200 razy „Dziecko ulicy“ z Esterą Perelman na czele jej doborowego zespołu. Początek punkt. godz. 8.45 wieczór.

— **PREMIERA OPERETKI „CNOTLIWA ZUZANNA“ W BAGATELI.** Dziś w piątek odbędzie się premiera świetnej operetki Gilberta „Cnotliwa Zuzanna“ z gościnnym występem największego komika Władysława Waltera, Marii Nochowicz, Bolesława Folańskiego i in. Początek przedstawień o godz. 7.15 i 9.15 wiecz.

— **BAJKA DLA DZIECI W BAGATELI.** Dla dzieci wystawia zespół operetki warszawskiej dziś i codziennie o godz. 3-ciej pop. jedną z najpiękniejszych bajek z muzyką, baletem i śpiewami pt. „Królowa Śnieżka i siedmiu karłów“. Ceny miejsc od 50 gr.

— **„JAK SŁUCHAĆ MUZYKI?“** Cykl popularnych wykładów harmonii dla wszystkich wygłasza co drugą sobotę prof. Paweł Vrbicky w Instytucie Muzycznym przy ul. św. Anny 2, o godz. 7.30 wiecz. Najbliższy wykład z tego cyklu p. t. „Modulacje“ odbędzie się w sobotę, 21 bm.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: Teatr nieczynny.

LETNI TEATR ŻYDOWSKI (Stradom 11).

Piątek, godz. 8.45 wiecz: „Dziecko ulicy“

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Kawiarnia na ulicy“ i „Zawiniłam“ (Daniela Darieux).

APOLLO: „Ósma żona sinobrodego“ (Gary Cooper).

BAGATELA: godz. 3: Bajka dla dzieci, godz. 7 i 9: „Cnotliwa Zuzanna“.

BAGATELA: „Folies Bergeres“ (Maurice Chevalier).

LOPP: „Więzień królewski“ (Ronald Colman, Madeleine Carroll).

PROMIEŃ: „Fortancerki“.

STELLA: „Płomienne serca“

SZTUKA: „Droga w nieznane“ (Oskar Homolka i in.).

UCIECHA: „Prawda zwycięża“ (Paul Muni)

WANDA: „Groźny Bill“ (Wallace Beery, Virginia Bruce).

Wycieczka do Bielska

Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Krakowie organizuje dnia 25/26 maja br. wycieczkę wagonem motorowym z Krakowa do Bielska pod hasłem „Jedziemy Lux-torpedą“ za 7.60 zł. tam i z powrotem.

Odjazd z Krakowa dnia 25 bm. (środa) godz. 16.10, przyjazd do Bielska godz. 17.31, odjazd z Bielska dnia 26 bm. godz. 23.08, przyjazd do Krakowa dnia 27 bm. godz. 0.38. W programie: zwiedzanie miasta.

KRONIKA

MAJ	Wschód słońca 3 g 46 m
20	Zachód słońca 7 g 33 m
PIĄTEK	19 Ijar 5698

Zgłoszenia do egzaminu wstępnego

do kl. I i wyższych gimnazjum oraz wpisy do kl. I powszechnej od rocznika 1932 począwszy, jakoteż do kl. I szkoły rzemiosł (wydział mechaniczno-ślusarski) Żydowskiego Tow. Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie, ul. Brzozowa 5 przyjmuje się codziennie z wyjątkiem sobót i świąt od godziny 10 do 15.

—oo—

„W walce o nasze prawa“

Pod tym hasłem odbędzie się w niedzielę, dnia 22 maja br. o godz. 11.30 przed południem w sali kina Atlantic wielkie zgromadzenie ludowe, na którym przemawiać będą pp. Apolinary Hartglas, były długoletni poseł na Sejm i b. prezes Koła Żydowskiego, a obecny prezes Organizacji Syjonistycznej w Polsce, Dr Mojżesz Kleinbaum, członek A. C. Światowej Organizacji Syjonistycznej, wiceprezes Org. Syjonistycznej w Polsce i naczelny redaktor „Hajntu“, oraz Dr Eliasz Tisch i Dr Kalman Stein.

Sytuacja żydostwa w Palestynie i w Golusie, jakoteż drogi i perspektywy na najbliższą przyszłość będą tematem przemówień czołowych przedstawicieli ruchu syjonistycznego w Polsce — to też niewątpliwie zgromadzenie niedzielne wywoła wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa żydowskiego.

Lag Be'omer w Krakowie

Wczorajszy obchód Lag Be'omer, tradycyjnym zwyczajem zgromadził rzesze ludności żydowskiej, szczególnie przybyłej do Krakowa, by w rocznicę zgonu słynnego uczonego i rabina krakowskiego Remu, pomodlić się na jego grobie. Przez cały dzień wczorajszy, od najwcześniejszych godzin rannych, panowało w dzielnicy żydowskiej duże ożywienie. Szczególnie w godzinach południowych można było zauważyć tłumy Żydów, ciągnących w stronę ul. Szerokiej, gdzie na starym cmentarzu żydowskim spoczywają doczesne szczątki Remu.

Równocześnie młodzież żydowska obchodziła wczorajszy dzień jako swoje uroczyste święto. Na dziedzińcu gimnazjum żydowskiego im. dra Chaima Hilfsteina zgromadzili się w godzinach przedpołudniowych uczniowie i uczenice Szkoły Powszechnej, Gimnazjum, Liceum i Szkoły Rzemiosł. Po odśpiewaniu hymnu „Techezakna” przez chór „Hacofe” pod kierownictwem prof. Sperbera, nastąpiły przemówienia hebrajskie, w których mówcy (dr Katz, prof. Mühlstein) podkreślili narodowy charakter święta Lag Be'omer, związanego z historycznymi wspomnieniami z czasów powstania Bar Kochby, oraz deklamacje solowe i chóralne młodzieży (opracowane przez prof. Rubinsteina). — Do młodzieży przemówił następnie specjalnie na tę uroczystość zaproszony inż. Ch. Löwenstein z Palestyny, który oddał młodzieży pozdrowienie z Erec i nawoływał, by młodzież nasza w golusie wzięła sobie za wzór swych palestyńskich rówieśników.

Chór „Hacofe” odśpiewał jeszcze szereg pieśni palestyńskich. Piękna ta uroczystość zorganizowana przez prof. Szmulewicza zakończona została odśpiewaniem „Hatikwy”.

Po części oficjalnej młodzież wzięła udział w kiermaszu, urządzonym przez Komitet Rodzicielski.

Na boisku „Makkabi” odbyła się rewia sportowa, staraniem Żyd. Szkoły Handlowej, w której wzięły udział liczne rzesze młodzieży. Wieczorem na boisku „Makkabi” odbył się uroczysty raport młodzieży syjon. pod hasłem „Młodzież dla Galilu”.

Przedstawiciele międzynarodowej turystyki opuścili Polskę

Wczoraj bawili w Krakowie uczestnicy walnego zjazdu Agot'u (Związku Narodowych Biur Podróży), którzy przybyli tu po 2-dniowych obradach w Warszawie i wycieczce do Zakopanego.

W godzinach rannych członkowie Agot'u udali się w towarzystwie przedstawicieli władz miejscowych ze starostą grodzkim mgr. Wolanieckim, wiceprezydentem dr. Klimeckim i przedstawicielem D. O. K. na Wawel, gdzie w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów oddali hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, składając u Jego sarkofagu piękny wieniec. Następnie zwiedzali katedrę i zamek, oraz autokarem cenniejsze zabytki miasta.

O godz. 13 w salach Grand-Hotelu odbyło się śniadanie, w którym oprócz gości wzięli udział wicewojewoda krakowski dr Małaszyński, wiceprezydent miasta dr Klimecki, płk. Madeyski i in.

Po południu uczestniscy wycieczki udali się na zwiedzenie słynnych salin wielickich.

Uczestnicy walnego zjazdu Związku Narodowych Biur Podróży wyrażali się z wielkim podziwem o wspaniałych zabytkach Krakowa. Zachwyceni są pięknem i urokiem Tatr i Morskiego Oka, czemu dał wyraz prezes organizacji dr. Knuth, składając podziękowanie za nadzwyczaj miłą gościnę w Polsce, oraz podkreślając znakomitą organizację zjazdu i wycieczki.

Adwokat krakowski uniewinniony od zarzutu sfałszowania dokumentu

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie toczyła się w dniu wczorajszym sprawa karna przeciwko adwokatowi drowi K. w Krakowie, którego prokuratura oskarżyła o występek sfałszowania dokumentu.

Stan faktyczny sprawy przedstawiał się w ten sposób, że adwokat z prowincji przesłał adwokatowi K. akta sprawy i list z prośbą o zastępstwo. Na tej zasadzie adwokat K. na pełnomocnictwie znajdującym się w sądzie dopisał słowa „przyjmuję i przenoszę na Dra K.“ przed rozprawą. Do rozprawy zgłosił się dr K. na podstawie listu kolegi, z prośbą o zastępstwo.

Sędzia apelacyjny na wniosek prokuratora spisał w tej sprawie zapisek urzędowy i przesłał akta sprawy prokuratorowi okręgowemu, który wygotował przeciwko adw. K. akt oskarżenia o przerobienie dokumentu.

Sąd Okręgowy w Krakowie uznał adw. K. winnym występku przerobienia dokumentu i zasądził go na karę więzienia przez sześć miesięcy.

Na skutek apelacji oskarżonego odbyła się w dniu wczorajszym rozprawa apelacyjna.

Obrońca dr. Bron. Frühling zwalczał zaskarżony wyrok, uzasadniając apelację tym, że dokument sporny aczkolwiek na jednym blankiecie składał się z dwóch pełnomocnictw. Jednego podpisanego przez klienta o formie skończonej i skrystalizowanej i drugiego pełnomocnictwa in blanco, podpisanego przez adwokata, który przesłał sprawę Drowi K. do obrony. Zdaniem obrońcy tylko przerobienie pierwszego pełnomocnictwa mogłoby stanowić występek przerobienia dokumentu, natomiast wpisanie swego nazwiska do pełnomocnictwa drugiego, blankietowego, byłoby karalne, tylko w razie gdyby dr K, wypełnił je niezgodnie z wolą podpisanego i na jego szkodę. Ponieważ ten stan faktyczny nie zaistniał przeto w czynie oskarżonego nie ma znamion przestępstwa.

Sędzia apelacyjny dr. Cieślewski przychylił się do wywodów obrońcy i wydał wyrok, mocą którego adw. dra K. uniewinnił.

Sensacyjny ten wyrok stanowi zmianę dotychczasowej praktyki w sprawach z oskarżenia o fałszowanie dokumentów.

Pociągi popularne z Bielska i Krakowa do Gdyni

Na Zielone Święta organizuje Liga Popierania Turystyki przy współpracy Ligi Morskiej i Kolonialnej wycieczki z Krakowa i Bielska nad Polskie Morze.

Pociąg popularny z Krakowa odjedzie 4 czerwca ok. godz. 17-ej z przyjazdem do Gdyni 5 VI. ok. godz. 10-ej. Odjazd z Gdyni nastąpi dnia 6-go czerwca ok. godz. 19.30 z przyjazdem do Krakowa dnia następnego ok. godz. 11-ej.

Cena przejazdu koleją wraz z wycieczką statkiem na Hel, objazdem portu motorówkami od strony morza, zwiedzenie Gdyni i urządzeń portowych od strony lądu oraz noclegami w czasie jazdy i postoju w składzie turystycznym z materacami wynosi 22.80 zł. od osoby.

Pociąg popularny z Bielska odjedzie dnia 3-go czerwca ok. godz. 17-ej z przyjazdem do Gdyni dnia 5 VI. ok. godz. 10-ej Odjazd z Gdyni nastąpi dnia 6 czerwca w godzinach popołudniowych z przyjazdem do Bielska dnia następnego we wczesnych godzinach rannych.

Cena przejazdu tym pociągiem wraz z wycieczkami statkiem i motorówkami oraz 2-ma noclegami w Hotelu Turystycznym L. P. T. wynosi 23.00 od osoby.

Zgłoszenia przyjmują Oddziały i Obwody Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz Biura Podróży w Krakowie i Bielsku do dnia 30 maja br. Uczestnicy dojeżdżający do powyższych pociągów z miejscowości położonych w obrębie od 20 do 150 km od Krakowa i Bielska korzystają z 50% ulg dojazdowych i powrotnych.

Paszporty turystyczne do Francji

Ogólna suma czeków przeznaczonych na turystykę do Francji w roku bieżącym wynosi 8 mil. franków. Przydział czeków turystom polskim, udającym się do Francji, wyniesie od 500—1.200 franków na osobę na tydzień pobytu we Francji. Ulgowe paszporty wydawane będą na okres 2 miesięcy. Opłata za paszport indywidualny wynosi 40 zł., a za paszport zbiorowy 25 zł. od osoby. Ulgowe paszporty będą wydawane jedynie w celach turystycznych. Paszporty w sprawach handlowych wydawane będą w ramach obowiązujących przepisów w cenie zł. 80 za paszport miesięczny. Nowa umowa turystyczna z Francją wchodzi w życie z dniem 1 czerwca br.

—oo—

Premier Rumunii w drodze do Polski

Bukareszt, 19. 5. PAT. Dziś wieczorem opuścił Bukareszt pociągiem pospiesznym premier Rumunii patriarcha Miron, udając się do Polski z wizytą oficjalną.

Postulaty gospodarcze Stronnictwa Ludowego

Warszawa, 19. 5. (Sin) Ogłoszone zostały obecnie uchwały głównej komisji gospodarczej Stronnictwa Ludowego, które zostały przyjęte przez Naczelny Komitet Wykonawczy. Uchwały stwierdzają, że obok praw politycznych muszą zostać uwzględnione prawa chłopskie w samorządzie gospodarczym i terytorialnym oraz w organizacjach ogólno-rolniczych i spółdzielczych. Uchwała domaga się usamodzielnienia izb rolniczych oraz nowych demokratycznych wyborów do tych izb.

Nie odpowiadał im „führer“...

Warszawa, 19. 5. (Sin) W ostatnich dniach przeprowadzone zostały rozmowy między „Falangą“ a grupą narodowych socjalistów p. Grały. Rozmowy nie doprowadziły jednak do żadnych konkretnych rezultatów i zostały zerwane. Nie udało się więc ustalenie współpracy między tymi organizacjami, a to z powodu odmowy narodowych socjalistów, którzy nie chcieli uznać autorytetu „führera“, Bolesława Piaseckiego.

Rozprawa apelacyjna Lubowickiego

Warszawa, 19. 5. (Sin) Na dzień 27 bm. wyznaczony został w Sądzie Apelacyjnym proces byłego urzędnika skarbowego, Lubowickiego, skazanego w pierwszej instancji za zniesławienie urzędników skarbowych na 3 miesiące aresztu.

Z. N. P. contra „Goniec Warsz.“

Warszawa, 19. 5. (Sin) Zarząd główny Z. N. P. wystąpił na drogę sądową przeciwko „Gońcowi Warszawskiemu“, który pierwszy podał wiadomość o usunięciu krzyży z biur Z. N. P. oraz postawił Związkowi zarzuty terroryzowania członków.

Nowy rektor Politechniki lwowskiej

Lwów, 19. 5. (B). Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie senatu Politechniki lwowskiej, na którym dokonano wyboru rektora. Wybrany został prof. Sucharda. Objął on stanowisko po prof. Joszcie, który, jak wiadomo, ustąpił ze stanowiska rektora w związku z zajściami l-majowymi we Lwowie.

Przykra niespodzianka

Lwów, 19. 5. (B). Przykrego odkrycia dokonała wczoraj przybyła do Lwowa na gościnne występy francuska tancerka Józefina Baker. Bezpośrednio przed przedstawieniem, kiedy w teatrze złożono kilkadziesiąt waliz z kostiumami, tancerka stwierdziła brak jednej walizy z garderobą teatralną wartości 25.000 franków. Jak ustaliły władze policyjne, kufry i walizy zostały nadane w Krakowie. Dochodzenia w toku.

Groźny pożar w Delatynie

Lwów, 19. 5. (B). Ubiegłej nocy wybuchł groźny pożar w Delatynie. W przeciągu kilku godzin pożar strawił doszczętnie 12 budynków mieszkalnych. Szkody przekraczają 100.000 zł. Do tej pory nie zdołano ustalić przyczyny pożaru.

Pożar lasu pod Worochtą

Lwów, 19. 5. (B) Z Worochty donoszą, że w lesie państwowym na Górze Magora od iskry lokomotywy powstał pożar, który rozszerza się coraz bardziej i trwa. W akcji ratunkowej biorą udział oddziały straży ogniowej i okoliczna ludność.

Echa „czwartku rozrywkowego“ Pracy Polskiej

Łódź, 19. 5. (G) W związku z niedoszłym „czwartkiem rozrywkowym“, zorganizowanym przez endecką „Pracę Polską“ w dniu żałoby narodowej, na skutek wzmianki w „Orędowniku“, że komunikat ten był ogłoszony omyłkowo, prezes „Pracy Polskiej“, Szulc został zwolniony z aresztu, natomiast aresztowano sekretarza „Pracy Polskiej“, Piotrowskiego, który jak się okazało, był głównym inicjatorem tej imprezy.

Redaktor odpowiedzialny „Orędownika“ Maciąg w dalszym ciągu przesiaduje w areszcie. W dniu dzisiejszym przewieziony on został do więzienia śledczego.

—oo—

Żydowska spółdzielnia robotników kanalizacyjnych

Łódź, 19. 5. (G) W niedzielę odbędzie się uroczystość z okazji rozpoczęcia prac pierwszej żydowskiej spółdzielni robotników kanalizacyjnych w Łodzi, zorganizowanej przez Żydowski Komitet Gospodarczy. Spółdzielnia liczy około 30 członków, z których przeważna część jest już zatrudniona przy robieniu wykopów ziemnych.

Chalucim z Chanity żądają od Was poparcia moralnego! Wstępujcie do Org. Syjońskiej! Wykupujcie szekel!

Ustawa żydowska na Węgrzech natrafi na trudności w izbie wyższej

Warszawa, 19. 5. (Sin). Z Budapesztu donoszą: Uchwalona przez izbę posłów jeszcze za premiera Daranyi ustawa żydowska wejdzie pod obrady izby magnatów z końcem tygodnia. Mimo, że nowy premier Imredy zobowiązał się bronić tej ustawy także w izbie magnatów, dzienniki liberalne stwierdzają, że na tym punkcie wyłonią się jeszcze wielkie trudności. Izba magnatów zażąda rzekomo przeprowadzenia pewnych zmian w ustawie żydowskiej i odeśle ją spowrotem do izby posłów. Prawicowi radykaliści wyłączają jednak taką możliwość.

Akcja mediacyjna Anglii między Rzymem a Paryżem

Rzym, 19. 5. (T). Koła francuskie informują, że ambasador brytyjski w Rzymie lord Perth, który wczoraj konferował z włoskim ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano, odbył bezpośrednio po tej konferencji rozmowę z francuskim charge d'affaires p. Blondelem.

Przedmiotem obu tych rozmów miała być sytuacja stworzona przez genueńską mowę Mussoliniego, dotyczącą stosunków francusko-włoskich oraz wojny domowej w Hiszpanii.

Zdaniem wspomnianych kół francuskich w obecnych konferencjach lorda Pertha można dopatrywać się akcji mediacyjnej Anglii dążącej do usunięcia nieporozumienia pomiędzy Francją i Włochami. Wyniki rozmów z amb. Perthem zostały przez p. Blondela natychmiast zakomunikowane rządowi francuskiemu.

Sytuacja franka francuskiego

Warszawa, 19. 5. (PAT) Notowania gotówkowe dewizy na Paryż utrzymały się w dniu dzisiejszym na dotychczasowym poziomie. Natomiast w notowaniach terminowych deporty wykazują wzrost.

Wzrost deportów w notowaniach terminowych franka jest szeroko komentowany w londyńskich sferach giełdowych, które uważają, że pogorszenie się sytuacji franka spowodowane zostało zwłoką w normalizacji włosko-francuskich stosunków politycznych. Podkreślane jest nawet, że ta zmiana nastrojów odbić się może również na pożyczce obrony narodowej. Jakkolwiek bowiem pożyczka ta została już zasubskrybowana, poważną sumę przejęły banki francuskie, które obecnie z kolei mają odsprzedać obligacje publiczności. Nawrót pesymizmu powoduje zmniejszenie się popytu na pożyczkę, to też znany już jest wypadek, kiedy jeden z banków musiał sprzedać zakupione przez siebie obligacje po kursie 96½ (kurs emisyjny wynosił 98), czyli tracąc całą swoją prowizję.

Klęska wyborcza faszystów południowo-afrykańskich

Johannensburg, 19. 5. ŻAT. Pierwsze wyniki odbytych w dniu wczorajszym wyborów powszechnych do parlamentu unii południowo-afrykańskiej świadczą o całkowitym zwycięstwie United Party, na czele której stoi obecny premier Unii Hertzog i minister sprawiedliwości generał Smuts. Partia antysemicka, kierowana przez dra Bellana, t. zw. „Nationalist Party“ poniosła porażkę i jak wynika z ogłoszonych dotychczasowych danych, obejmujących blok wszystkich okręgów wyborczych, partia antysemicka nie zdobyła ani jednego mandatu. Dzisiejszy „Capetown Times“ stwierdza, że wybory zadały decydujący cios propagandzie rasowej nacjonalistów.

W dobie puczów

Jerozolima, 19. 5. PAT. W związku z nieudanym puczem dr Szałtuna, władze libańskie aresztowały w Bejrucie przeszło 70 spiskowców. Również w innych miastach republiki libańskiej dokonano licznych aresztowań osób, podejrzanych o udział w spisku i skonfiskowano znaczną ilość broni.

Aresztowanie terrorystów arabskich

Jerozolima, 19. 5. (ŻAT) Na szosie Jerozolima—Tel Awiw policja natarła na bandę terrorystów, którzy usiłowali zerwać most. Kilku terrorystów aresztowano.

* * *

Jerozolima, 19. 5. (ŻAT) W pobliżu Chanity w bezpośrednim sąsiedztwie granicy palestyńsko-libańskiej terroryści arabscy ostrzeliwali dziś robotników żydowskich, zajętych przy budowie ogrodzenia z drutu kolczastego wzdłuż północnej granicy Palestyny. Żydowska policja pomocnicza odparła terrorystów. Ofiar nie było.

„Trzeba by stworzyć wiele obozów Z. N., aby zadowolić wszystkich"...

Mowa marsz. Śmigłego-Rydza na Radzie Naczelnej O. Z. N.

Warszawa, 19. 5. Na posiedzeniu Rady Naczelnej O. Z. N. ukonstytuowały się cztery komisje zagadnieniowe, na czele których stanęli: inwestycyjnej — gen. Górecki, oświatowej — prof. dr. Bystroń, narodowościowej — dyr. Tadeusz Katelbach i rolnej — sen. gen. Galica.

O godz. 18 w salonach oficerskiego Yacht-Klubu odbyła się herbatka towarzyska dla członków Rady Naczelnej, którą zaszczycił swoją obecnością marszałek Śmigły-Rydz.

Naczelnego wodza przywitał szef obozu gen. St. Skwarczyński słowami:

Panie Marszałku.

W imieniu zebranych tu członków Rady Naczelnej O. Z. N. witam Cię, Panie Marszałku, w naszym gronie, dziękując za zaszczycenie naszego towarzyskiego zebrania swą obecnością.

Korzystam z tej okazji, aby zapewnić Cię, Panie Marszałku, o kompletnej naszej dyspozycyjności.

Korzystając, że jesteś tu między nami w charakterze towarzyskim, pozwolę sobie wyrazić, iż nie tylko w pracy jesteśmy dyspozycyjni, lecz że serca nasze do Twej dyspozcji oddaliśmy.

W myśl tego wnoszę okrzyk: Pan Marszałek Edward Śmigły-Rydz niech żyje!!

Z kolei zabrał głos marszałek Śmigły-Rydz, oświadczając:

Szanowni Państwo.

Nawiązując do słów gen. Skwarczyńskiego, muszę stwierdzić, że przybyłem do was nie tylko dla przyjemności, ale i z poważnego poczucia obowiązku. Dlaczego? Niejednokrotnie już w tej materii mówiłem, wobec czego dziś powiem krótko.

Szanowni państwo — przed wojną jest pokój, każdy okres pokoju kończy się wojną. Jest to reguła, która jest stwierdzona doświadczeniem krwi, tragediami narodów w ciągu tysiącleci. Chciałbym zobaczyć człowieka, któryby twierdził, że dziś właśnie żyjemy w epoce, która ma znamiona wyraźnie wskazujące, że ta reguła stała się anachronizmem, że przestała istnieć. Nie chcę nikogo straszyć wojną, nie chcę bawić się w proroctwa, będę ostrożny i powiem jedno: Ja mniemaniu, że ta reguła, stwierdzona przez tysiąclecia przestaje obowiązywać, wierzyć nie mogę i wierzyć nie mam prawa.

Dlatego też nie jest dla mnie rzeczą obojętną, jak społeczeństwo nasze — jak naród nasz żyje w czasie pokoju. Nie jest dla mnie rzeczą obojętną, czy społeczeństwo żyje pod hasłem skoordynowanego wysiłku, harmonijnej współpracy, czy też pod sztandarem wiecznej i nie kończącej się niezgody i gderliwego pieniactwa.

Ideologia i cele O. Z. N. według mego rozumienia żołnierskiego i obywatelskiego są dobre, są słuszne, są zbawienne, są według mego rozumienia konieczne dla Polski.

Dlatego — jak stwierdziłem tu na początku — przychodzę do was dziś i z przyjemnością i w poczuciu obowiązku.

Jakąż wam dać radę? Dam wam żołnierską radę — prostą.

Oto, że musicie mieć dużo poczucia realizmu, dużo trzeźwości w osądzie rzeczywistości, a równocześnie dużo optymizmu.

Ten trzeźwy realizm powie wam i musi wam powiedzieć, że macie jeszcze przed sobą bardzo dużo trudności, bardzo dużo przeszkód, które musicie zwalczyć. W tak miłym towarzyskim gronie, po przyjacielsku na ucho, musimy sobie powiedzieć, że hasło zjednoczenia narodowego, zdawałoby się tak popularne, z taką radością przyjęte przez szerokie masy naszego społeczeństwa, przy bliższym rozejrzeniu się, przy zbadaniu, w jaki sposób jest ujmowane — ukazuje pewien szczególny objaw, — mianowicie, że aby odpowiedzieć tym pojęciom różnorakim, trzeba by mieć tyle barw dla zjednoczenia narodowego, że na pewno ilość barw tęczy nie wystarczyłaby. Aby odpowiedzieć pojęciom i pragnieniom, bardzo często ukrywanym, które przy takiej czy innej sposobności dają się zauważyć, wydobywają się przy takiej czy inne okazji, trzebaby chyba stworzyć wiele obozów zjednoczenia narodowego, aby zadowolić wszystkich. A wiadomo — to można z całą pewnością przepowiedzieć — że one, w tej ilości istniejąc obok siebie, dopiero pokazałyby, co to jest nie zjednoczenie narodowe, a generalna wojna.

Na pewno nie jeden z rzekomych entuzjastów zjednoczenia narodowego wtedy właśnie, kiedy się zjednoczenie realizuje — chłodnie. Bo cóż się okazuje — okazuje się, że to zjednoczenie nie na jego podwórku się realizuje, że ma się realizować nie podług jego miary.

Tu trzeba sobie powiedzieć, że niejednokrotnie zarzucane bywa samo wystąpienie z hasłem zjednoczenia. Wystarczy, że ten, nie kto inny z tym hasłem wystąpi, aby już powstały zarzuty, zarzuty ciężkie, tym cięższe, że jeśli chce on swoje hasło realizować, jeśli rzetelnie je rozumie i tej rzetelności od innych wymaga w związku ze zjednoczeniem narodowym. Jeśli raz wreszcie chce zadać kłam tej opinii, temu osądowi tak smutnemu, wypowiedzianemu przez królowę Marię Ludwikę o Polsce, że Polska to jest wspaniałe królestwo, którego nie doceniają sami Polacy, niwecząc je PRZEZ WOLNOŚĆ NIE OKIEŁZNANĄ PORZĄDKIEM.

Szanowni państwo. Refleksji, dyktowanych trzeźwością i realizmem, możnaby wypowiadać dużo. Nie chcę tego kontynuować, bo nie chcę osłabiać drugiej części mej rady, odnoszącej się do optymizmu.

Panie generale, szanowni państwo. Dziękuję państwu za waszą ofiarną pracę, bo praca publiczna u nas — być może i gdzie indziej, ale u nas na pewno, — wymaga ogromnego samozaparcia się i ogromnego poświęcenia, o ile jest rzetelnie wypełniana i rzetelnie pomyślana.

Dziękując wam za tę pracę z całego serca, życzę wam OPTYMIZMU i wierzę, że wasz wielki cel, który jest wielkim jednocześnie dla Polski — wypełnicie.

Szalom Asz w Stanach Zjedn.

Nowy Jork, 19. 5. (ŻAT) Na pokładzie „Normandie" przybył do Stanów Zjednoczonych Szalom Asz. W rozmowie z przedstawicielami prasy podkreślił on konieczność stworzenia warunków, umożliwiających w ciągu najbliższych 5 lat roczną emigrację 150.000 Żydów z krajów Europy środkowej.

Zgon prof. W. Rubczyńskiego

W przejeździe przez Inowrocław zmarł na udar serca ś. p. prof. dr Witołd Rubczyński, em. profesor wydziału filozoficznego U. J., członek korespondent Polskiej Akademii Umiejętności. Pogrzeb odbędzie się w Krakowie w sobotę 21 bm. o godz. 17-ej na cmentarzu rakowickim.

Z gmachu Polskiej Akademii Umiejętności z powodu zgonu ś. p. prof. Rubczyńskiego powiewa żałobna flaga.

Posiedzenie rady B-ku Polskiego

Warszawa, 19. 5. (PAT) W dniu dzisiejszym odbyło się pod przewodnictwem prezesa Banku Polskiego p. Władysława Byrki posiedzenie rady Banku Polskiego, na którym rada wysłuchała sprawozdania dyrekcji i komisyj rady z działalności Banku w kwietniu r. b.

Rada Banku Polskiego uchwaliła przyznanie kredytów na redyskonto weksli, pochodzących z rejestrowego zastawu rolniczego i kredytów zaliczkowych na sprzedaż płodów rolnych w sezonie 1938/39, w łącznej sumie 55 miln. zł., czyli w tej samej wysokości, co w sezonie ubiegłym.

Ponadto rada wprowadziła ułatwienie w przepisach, dotyczących udzielania kredytów warrantowych przez Bank Polski.

Wielka bitwa lotnicza w Hiszpanii

Madryt, 19. 5. (R) Lotnictwo generała Franco bombardowało ubiegłej nocy Castellon. Bombardowanie to nie pociągnęło za sobą ofiar w ludziach. W godzinach popołudniowych doszło nad miastem do wielkiej bitwy lotniczej, w której strącono 1 bombowiec trzymotorowy i 1 samolot myśliwski z eskadry gen. Franco.

* * *

Barcelona, 19. 5. (R) Komunikat ministerstwa obrony: W strefie Cedrillas powstańcy zajęli pozycje El Villar i Mojamil na północ od pustelni San Cristobal. Wojska rządowe odzyskały Tumberubio. Gwałtowne walki toczą się w okolicach Valdeserezo.

Na odcinku Mosqueruela wytrzymano gwałtowne natarcie powstańców, zdobywszy wzgórza 1207 i 1226, położone na południo-zachód od Villafranca.

Ostatnie wiadomości giełdowe

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 19. 5. Kawa Rio nr. 7. 5.00 (5.00) Kawa Santos nr. 4. 7 1/4 (7 1/4) maj 4.30 (4.30), lipiec 4.30 (4.30), Kakao 4 3/4 (4 13/16), maj 4.21 (4.27) lipiec 4.32 (4.38)

BAWEŁNA

NOWY JORK, 19. 5. 8.58 (8.65), lipiec 8.58—8.58 (8.65—8.65) p. 8.65—8.65 (8.71—8.71)

KORZENIE

LONDYN, 19. 5. Tapioka Fair maj-czerwiec 12:50 Pieprz czarny loco 3, Pieprz Singapore maj-czerwiec 2.69, Goździki Zazibar maj-czerwiec 8.—, Papryka cif maj-czerwiec 58.—.

DEWIZY

PARYŻ, 19. 5. 177.60, Nowy Jork 3577.00, Zurich 816.75, Amsterdam 1978.75, Berlin 1438.00.

LONDYN, 19. 5. Nowy Jork 4.96 17/23, Paryż 177.63, Berlin 12.365, Amsterdam 8.9787, Zurich 21.7325.

Odroczenie wyborów gminnych w Rusi Przykarpackiej

Praga, 19. 5. (R) Jak donosi „Bohemia", gubernator Rusi Przykarpackiej na rozkaz ministra spraw wewnętrznych odroczył do jesieni wybory gminne, które miały się odbyć 12 czerwca w 280 gminach.

EFEKTY

NOWY JORK, 19. 5. American Car 87.50 (86.50) American Car et Foundry — (18.00), Am. Tobacco 70.75 (70.75), Chrysler 43.25 (43.00), Dougals Aircraft 45.12 (45.12), Fisk Ruberb — (5.50), Eastman Kodak 156.00 (154.50), General Electric 36.37 (35.37), General Motors 30.37 (30.00), Anaconda 27.62 (27.37) Betlehem Steel 47.50 (46.87), Intern Nickel 46.50 (46.25) Tennessee Corp. — (—), Shell Union 13.00 (12.62), Standard Oil 47.62 (47.75).

METALE

LONDYN, 19. 5. Platyna 6.62, Wolfram cif 39—42 Srebro 18.68, Złoto 140.1 1/2.

Impas między Rzymem a Paryżem -- trwa

Paryż, 19. 5. (T). Prasa paryska stwierdza dziś wyraźnie, że rokowania francusko-włoskie są przerwane. Sytuacja od poniedziałku nie uległa żadnej zmianie, to znaczy, że rząd francuski przez swego charge d'affaires zaproponował rządowi włoskiemu program szczegółowy rozmów i że włoski minister spraw zagranicznych Ciano formalnie program ten w dalszym ciągu studiuje. Dotychczas Paryż nie otrzymał żadnej odpowiedzi, któraby wyrażała stanowisko i poglądy rządu włoskiego na zaprojektowany przez Francję program rozmów. Natomiast jeśli chodzi o istotną sytuację, to niezaprzeczalnym faktem jest, iż charge d'affaires francuski w Rzymie pomimo zgłaszania się już w poniedziałek o rozmowę z hr. Ciano, dotychczas tej rozmowy odbyć nie mógł.

Cała prasa zgodna jest we wnioskach co do tego, że istotną przyczyną obecnej przerwy w rozmowach francusko-włoskich jest sprawa hiszpańska, przy czym Włochy starają się wywrzeć na Francję presję w kierunku powstrzymania pomocy dla Hiszpanii.

Prasa zaniepokojona obecnym stanem rokowań między Paryżem a Rzymem podkreśla nadzieje pokładane na roli, jaką może odegrać w dalszym rozwoju tych rokowań dyplomacja angielska.

* * *

Rzym, 19. 5. PAT. Włoskie koła polityczne zaznaczają, że ze strony Anglii nie dokonano w Rzymie żadnego demarche, oraz że wczorajsza rozmowa Ciano-Perth miała charakter normalny. Włoskie koła polityczne wyjaśniają ponadto, że rozmowy francusko-włoskie toczą się normalnym trybem(?!).

Ostre wystąpienia prasy faszystowskiej

Rzym. 19. 5. (B) W parze z zawieszeniem rozmów francusko-włoskich idą coraz ostrzejsze wystąpienia prasy włoskiej, obwinijącej o ten stan stronę francuską. Wznowienie rokowań uzależnione jest, wedle głosów prasy faszystowskiej jedynie od gruntownej zmiany postępowania rządu francuskiego w sprawie hiszpańskiej. Mussolini domagać się ma wznowienia kontroli międzynarodowej na granicy francusko-hiszpańskiej w Pirenejach, przez którą to granicę przechodzić mają transporty materiału wojennego dla czerwonej Hiszpanii. Bez spełnienia tego warunku, nie ma mowy o normalizacji stosunków włosko-francuskich.

Paryski korespondent „Giornale d'Italia“, omawiając wczorajszą rozmowę Ciano—Perth, pisze: „Francja, uzależniając przywrócenie kontroli na pograniczu hiszpańskim od uprzedniego wycofania ochotników, zajmuje stanowisko sprzeczne z uchwałami komitetu londyńskiego z 4 listopada ub. r.“. Korespondent zwraca ponadto uwagę, że Francja stwarza nowe trudności, wzmacniając liczebnie swe wojska kolonialne. W takich warunkach wszelkie żądania francuskie co do zmniejszenia włoskich sił kolonialnych w Afryce są nieuzasadnione. Zważywszy, że polityka francuska wobec Hiszpanii różni się zasadniczo od polityki angielskiej, byłoby dobrze, gdyby rząd brytyjski, który gotów jest pośredniczyć między Włochami i Francją, namówił przede wszystkim Francję, aby ta dostosowała swą politykę hiszpańską do polityki Londynu.

Paniczne pogłoski na giełdzie paryskiej

Paryż, 19. 5. (B) W ciągu ostatnich dni kolportowano tu, szczególnie w kołach giełdowych, najrozmaitsze tendencyjne pogłoski, a to o definitywnym zerwaniu rokowań z Włochami, o ultimatum Niemiec do Czechosłowacji, i o mobilizacji we Francji. Aczkolwiek pogłoski te zostały zdementowane, nie pozostały one jednak bez wpływu na transakcje giełdowe. Na zlecenie ministra spraw wewnętrznych policja przeprowadziła dochodzenia, w wyniku których aresztowała 9 osób, za rozszerzanie tego rodzaju pogłosek na giełdzie.

Lot 345 km. na szybowcu

Bezmiechowa, 19. 5. PAT. Szkoła szybowcowa w Bezmiechowej komunikuje: Pilotka Aeroklubu poznańskiego p. Wanda Modlibowska wystartowała 19 maja o godz. 9.30 na szybowcu o znakach S. S. 3 nr. 436 konstrukcji inż. Stefana Grzeszczyka z szybowiska w Bezmiechowej, a wylądowała w Omelancu koło Brześcia n/B., przelatując odległość 345 klm. Rekord Polski kobiecy różni się od światowego tylko o 6 km. Lot ten był zgłoszony jako docelowy.

Suczau zdobyte!

Tokio, 19. 5. PAT. Na większości gmachów państwowych w Suczau powiewają już flagi japońskie. Oddziały, które wkroczyły do miasta, przezwyciężają jeszcze w kilku miejscach opór drobnych grup żołnierzy chińskich. Po zdobyciu cytadeli, całe miasto właściwie znalazło się już w rękach japońskich.

Skazanie potwornej trucicielki na śmierć

Wiedeń, 19. 5. (B) Zapadł tu wyrok śmierci przez powieszenie na potrójną trucicielkę Martę Marek. Była ona oskarżona o 4 fakty otrucia w rodzinie, jednak od zarzutu otrucia córki sąd uniewinnił ją.

Od 22 do 31 maja TYDZIEN SZEKLOWY - Każdy szeklowiec winien pozyskać dwóch nowych nabywców szekla!

Zaostrzenie stosunków między U.S.A. a Trzecią Rzeszą

Londyn, 19 5. (B) Jak donoszą „Times“ z Berlina, stosunki niemiecko-amerykańskie doszły ostatnio do nie notowanego od dawna napięcia. Objawami tego napreżenia jest z jednej strony zakaz sprzedaży helium, a z drugiej demarche w sprawie majątków żydowskich obywateli U. S. A. w Niemczech. Poza tym wskazuje się na wrogie odnoszenie się do Niemców w Stanach Zjednoczonych, w związku z nieudałym zamachem stanu w Brazylii, w którym poważną rolę mieli odegrać tamtejsi narodowi socjaliści.

Niemcy wysuwają żądanie plebiscytu w Czechosłowacji

Berlin, 19. 5. (R). Korespondent praski „Berliner Tageblatt“ dowiaduje się, że rada państwowa ustaliła rzekomo już brzmienie statutu narodowościowego. Jak słychać, statut ten ma być obecnie przedstawiony do zaopiniowania posłom W. Brytanii i Francji. Jednocześnie rozpoczęte mają być rokowania z przedstawicielami poszczególnych ugrupowań narodowościowych.

Zdaniem korespondenta, koła niemieckie, wobec nieuwzględnienia żądań Henleina, nie przywiązują do statutu większego znaczenia. To też coraz bardziej ujawnia się opinia zastąpienia statutu plebiscytem, który wyjaśniłby sytuację wewnętrzną Czechosłowacji.

Zauważyć należy, że po raz pierwszy w prasie niemieckiej wysunięty jest pomysł rozwiązania kwestii czechosłowackiej w drodze plebiscytu.

Henlein wyjechał — na urlop?

Praga, 19. 5. (B) Wódz Niemców sudeckich Konrad Henlein opuścił w towarzystwie swej żony Czechosłowację, udając się na urlop wypoczynkowy do Austrii. Wedle zapewnień tutejszych kół hitlerowskich, podróż wypoczynkowa planowana była jeszcze przed jego wyprawą do Londynu.

Teolodzy — hitlerowcami

Praga, 19. 5. PAT. Studenci narodowości niemieckiej z wydziału teologicznego na uniwersytecie praskim wstąpili wszyscy do partii niemiecko-sudeckiej, zwracając się równocześnie do rektora z żądaniem, aby wyświęcani byli na księży przez biskupów Niemców a nie Czechów. Wyświęcenie ma się odbywać w m. Szeb, na granicy czesko-niemieckiej, a nie w Pradze, jak dotychczas.

Praga, 19. 5. PAT. Na zebraniu związku sędziów i prokuratorów narodowości niemieckiej w Brnie uchwalono przystąpienie do partii sudecko-niemieckiej.

Przymusowe kupno masek gazowych

Praga, 19. 5. PAT. Praska dyrekcja policji wydała zarządzenie, że każda rodzina musi zakupić do 30 czerwca br. jedną, do 31 lipca drugą i do 31 października trzecią (zależnie od ilości członków rodziny) maskę gazową. Cenę masek ustalono na 83 korony.

Nie wystarczą circenses...

W Niemczech skarżą się na zły chleb

Paryż, 19. 5. (B) Wedle nadeszłych tu z Wiesbadenu wiadomości, obradujący tam kongres internistów powziął uchwałę, w której zwraca uwagę zarządowi miasta i partii na zły wypiek chleba, zwłaszcza jeśli chodzi o jakość chleba żytniego. Na podstawie obserwacyj lekarskich kładzie uchwała nacisk na konieczność należytego pod względem zdrowotnym wypieku chleba, a poza tym wytyka brak owoców i ryb, jako środka odżywczego najszerszych mas.

Kronika krakowska

Dyżury lekarzy i aptek

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Rozenbaum T.— Długa 84 tel. 188-50, Bauminger J. — Dietla 60 tel 117-17, Kaczyński H. — Topolowa 42 tel. 162-01, Hollander E. — Karmelicka 48 tel. 147-34.

Dziś mają nocny dyżur apteki: Rynek gł 22, św. Gertrudy 1, Długa 4, Krakowska 9, Kazimierza W. 78, Kajwaryjska 27, Rakowicka 12, Madalińskiego 7.

Odroczenie Walnego Zgromadzenia Keren Hajesodu

Zapowiedziane na niedzielę, 22 maja br. zwyczajne walne zgromadzenie Tow. odbudowy Palestyny — Keren Hajesod n i e odbędzie się. Nowy termin ogłoszony zostanie przez Nowy Dziennik.

Do żydowskich właścicieli ziemskich

Trudności na jakie napotyka żydowska młodzież, studiująca na wyższych uczelniach, są liczne i różnorodne. W specyficznych jednak warunkach znajdują się studenci wyższych uczelni agronomicznych, których studia o charakterze teoretycznym musi dopełnić praktyka na roli. Zarząd Stow. Wzajemna Pomoc Studentów Żydów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, skupiającego wszystkich studentów Żydów wydziałów rolniczego, ogrodniczego i leśnego, zwraca się z gorącym apelem do wszystkich żydowskich właścicieli majątków rolnych i ogrodniczych, aby w zrozumieniu doniosłości sprawy dali wyraz swego życzliwego ustosunkowania się do niej, przez nadsyłanie zawiadomień o praktykach wakacyjnych na adres Stow. (Warszawa, Rakowieckie 8).

Krakowscy modelarze lotnictwa na starcie

Onegdaj odbyły się przy bardzo dobrych warunkach atmosferycznych zawody modeli latających, zorganizowane przez Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP w Krakowie.

Do konkursu stanęło 132 juniorów i 13 seniorów. W ogólnej klasyfikacji juniorów zajął I miejsce — uczeń Augustyn Tadeusz, II miejsce — uczeń Lampel Julian, III miejsce — uczeń Latoń Aleksander, IV miejsce — uczeń Michalec Józef. Najlepszy uzyskany czas wynosił 89 sekund (Lampel), największą odległość — 161 metrów uzyskał Augustyn Tadeusz. Zawody odbyły się na nowym lotnisku na Pasterniku.

Wymienieni zawodnicy otrzymają nagrody i wezmą udział w Eliminacyjnym Konkursie Okręgu Krakowskiego w dniu 26 maja br.

Likwidacja moratorium hipotecznego

Związek Wierzycieli Województwa Krakowskiego w Krakowie, Rynek Główny l. 33, przypomina, że wobec wejścia w życie ustawy o likwidacji moratorium hipotecznego i zbliżenia się terminu dnia 1 czerwca 1938 r., z którym egzekucja odnośnych wierzytelności staje się dopuszczalną, oraz wobec wejścia w życie rozporządzenia wykonawczego w przedmiocie natychmiastowej spłaty odnośnych wierzytelności papierami wartościowymi,— udziela zainteresowanym stronom porady i pomocy prawnej.

Wyrok w procesie przemytników — w sobotę

Rozprawa przeciw szajce przemytników w sądzie krakowskim, toczyła się przez cały dzień wczorajszy. Przewód sądowy został zamknięty, a wyrok ogłoszony będzie w sobotę przedpołudniem.

Iskra lokomotywy spowodowała pożar

Wczoraj pisaliśmy o pożarze, jaki wybuchł w magazynie kwasu solnego Ignacego Mikołajewicza przy ul. Zabłocie. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń stwierdzone zostało, że w krytycznym czasie przejeżdżała obok składu lokomotywa, przetaczająca wagony. Iskra lokomotywy, przeniesiona silnym wiatrem na teren składu, spowodowała pożar.

Tragedia matki

Anhalt Pesla (lat 32) bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania zatrzymana została o porzucenie swego 4-ro miesięcznego dziecka w bramie domu przy ul. Sarego l. 13.

Zmienili miejsce zamieszkania

Hubert Stanisław i Matula Kazimierz, obaj zawodowi złodzieje, zatrzymani zostali za kradzież 2-ch złotych zegarków wart. 250 zł. na szkodę Gersona Bergera. Skradzione zegarki odebrano i zwrócono właścicielowi.

Zabrała na pamiątkę

Służąca Anna Bajerówna odchodząc ze służby skradła niespostrzeżenie na szkodę Salomona Lehrera, zam. przy ul. Starowiślnej l. 51, naczynia kuchenne i bieliznę wart. 200 zł.

Komu skradziono rower?

U znanego złodzieja w czasie rewizji odebrany został rower męski „Kamiński" pochodzący z kradzieży i zdeponowany w IV Komisariacie P. P., przy ul. Grodzkiej l. 65, pokój 4 gdzie poszkodowani winni się zgłosić celem rozpoznania.

—<>—

— TEATR ARTYSTÓW CRICOT daje dziś w piątek nową premierę na scenie Domu Plastyków Łobzowska 3 o godz. 21.15. Wystawiona zostanie komedia Aleksandra Fredry: „Mąż i żona", sławna ze swych sporów literackich, toczonych swego czasu przez Boya z prof. U. J. K. Kucharskim. Ten bój na pióra o „Męża i żonę" znalazł swoją formę w doskonałej oprawie krytycznej Adama Polewki, która w dialogu wprowadzonym do tej sztuki jako międzyakty i prolog stwarza nową senzacyjną teatralność sceny z żywym komentarzem.

—<>—

— ODCZYT DOC. Dr. M. MATHISONA W ZW. CHEM. ŻYD. Dziś, w piątek dnia 20 bm. wygłosi doc. dr. Miron Mathison odczyt w Zw. Chem. Żyd. Szewska 4, p. t. „O kwantach". Początek punkt. godz. 20-ta. Goście mile widziani.

—<>—

— WYCIECZKA STATKIEM DO GRODZISKA, Sekcji Wioślarskiej „Makkabi" i „Ezry Chalucowej" odbędzie się w niedzielę 22 bm. Wyjazd z pl. Groble godz. 2 pop. Orkiestra i różne atrakcje.

Projekty ustawy aprowizacyjnej

Warszawa, 12. 5. (A) Montowanie aparatu nadzoru nad aprowizacją kraju postępuje szybko naprzód. W najbliższym czasie powstanie w Ministerstwie Rolnictwa specjalny departament administracyjny, który podlegać będzie wiceministrowi Wierusz-Kowalskiemu i płk. Wróblewskiemu. We wszystkich starostwach na terenie całej Polski powstają specjalne referaty aprowizacyjne. Przy każdym urzędzie wojewódzkim działać będą inspektorzy aprowizacyjni, podlegli głównemu inspektorowi. **Równocześnie w szybkim tempie przygotowuje się kilka projektów ustawy aprowizacyjnej.**

Po uchwaleniu przez jedno z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów będą one przekazane Sejmowi do uchwalenia w czasie sesji nadzwyczajnej.

Nowa ustawa dotyczyć będzie zaopatrzenia kraju nietylko w żywność ale w te wszystkie wytwory, które uznane zostaną za artykuły pierwszej potrzeby, zarówno ze względu na rodzaj zaspokojenia potrzeb, jak na obronność kraju. Będą one przewidywały m. in. obowiązek tworzenia zapasów tych artykułów.

Powrót Herriota

Marsylia, 19. 5. (R) Przybył tu Herriot, powracający z podróży po Egipcie i Bliskim Wschodzie.

Bezpośrednie rokowania włosko-egipskie

Kair, 19. 5. PAT. Premier Mohammed Machmud zapowiedział w parlamencie bezpośrednie rokowania włosko-egipskie, dotyczące Libii, Sudanu i Abisynii.

Zainterpelowany w sprawie Palestyny minister spraw zagranicznych Abd el Fattah Yahia Pasza oświadczył, że chce wierzyć, że koła miarodajne w Anglii znajdą rozwiązanie, które będzie możliwe do przyjęcia przez Arabów.

Debata w sprawie lotnictwa w Izbie Gmin

Londyn, 19. 5. (R) Sir John oświadczył w Izbie Gmin, iż debata w sprawach lotniczych odbędzie się 25 bm.

Zarządzenia prezydenta Meksyku

Meksyk, 19. 5. (R). Prezydent Cardenas przybył do San Lui Potosi i wydał do ludności tego stanu odezwę, w której oskarża generała Cedillo o przygotowanie powstania i zwalczanie rządu z pomocą zagranicy.

Prezydent Cardenas wezwał generała Cedillo do zaniechania agitacji, zwolnienia swoich zwolenników i wydania broni i amunicji, znajdującej się w jego dyspozycji. Prezydent Cardenas oświadczył, że poważne posiłki przybędą do stanu San Luis Potosi w celu utrzymania spokoju.

Narybek węgorza dla Polski

Bydgoszcz, 19. 5. PAT. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych do Bydgoszczy przybył oryginalny transport 1.300.000 sztuk narybku węgorza. Narybek ten będzie rozdzielony na stacji rozdzielczej pomorsko-wielkopolskiego towarzystwa rybackiego w Bydgoszczy do wszystkich jezior i rzek polskich.

Wędrówkę z Anglii narybek odbył w skrzyniach drogą lądową. Niezwłocznie po przybyciu transportu na miejsce zanurzono skrzynie w basenach rybackich. Po kilku dniach nastąpi rozdział i wysyłka do poszczególnych ośrodków hodowli węgorzy.

Ujęcie zabójców adwokata w Lesku

Lwów, 19. 5. (B). Ze Sanoka donoszą, że w wyniku wielkiej obławy policyjnej ujęto czterech sprawców morderstwa rabunkowego, dokonanego niedawno na osobie adwokata w Lesku, dra Chylaka. Wśród aresztowanych znajduje się jeden osobnik, który zaledwie przed kilku tygodniami opuścił więzienie sanockie.

Olsza — Makkabi

Jutro, w sobotę, odbędą się na boisku Makkabi interesujące zawody piłkarskie o mistrzostwo Ligi Okręgowej pomiędzy powyższymi drużynami. — Drużyna Olszy, po ostatnich sukcesach napotyka tym razem na silny zespół gospodarczy. Makkabi do powyższych zawodów wystąpi w najsilniejszym składzie z Haberem, Hauptmanem i Salomonem na czele. Początek tych interesujących zawodów godz. 17.30. Poprzedzą zawody drużyn młodszych Nadwiślan II — Makkabi II o puhar KOZPN.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 20 bm.: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym i miejscami przelotne deszcze. Po chłodnej nocy temperatura w ciągu dnia około 18 st. Umiarkowane wiatry zachodnie. Chmury przeważnie kłębiaste o podstawie powyżej 500 m. Przejrzystość powietrza dobra.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.— Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.— Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.